Nr 159. Kraków, 16 Lipca — Wtorek. Rok 1872.

CZAS

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne). Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	złr. 20 —	złr. 5 —	złr. 2 —
we Lwowie: w Ajencyi „Czasu"	21 —	5 c. 25	2 —
Pocztą w państwie Austryackiem	24 —	6 —	2 c. 25.
do całych Niemiec	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
do Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	frank. 80	frank. 20	frank. 7

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny franco do Administracyi „Czasu" w Krakowie, przy ulicy Mikołajskiej pod L. 444 — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują: W Krakowie: Biuro Administracyi „Czasu" przy ulicy Mikołajskiej, w domu pod L. 444; Księgarnie pp. J. Czecha w Rynku, J. Wildta przy ulicy Grodzkiej, Biuro Zleceń A. P. Świerczewskiego i Sp. w ulicy Szewskiej Nr 20, handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskich i handel papieru J. Wywiałkowskiego w Rynku, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austr. **Ogłoszenia** (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 c., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cent. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę i Ogłoszenia** przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu" p. Antoniego Piątkowskiego, przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. A. Oppelik, Wollzeile 22 i w Pradze Fr. [illegible] dinands-Strasse Nr. 33. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik Winc. Raczkowski, Faubourg Poissonière N. 33. — Zaś tylko Ogłoszenia: w Wiedniu „Neumarkt N. 11. — w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. Haasenstein i Vogler — w Wiedniu F. Löb, Wollzeile Nr 2, i R. Mosse, Seilerstätte 2, — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. Rudolf Mosse — w Frankfurcie nad Menem p. G. L. Daube et Comp.

Kraków 15 lipca.

Kościół wschodni jest „kościołem państwa", niby według pojęć europejskich „kościołem narodowym", to jest kościołem, który się do interesów i celów państwa stosuje, nagina i im służy. Takim on się stopniowo wyrobił pod skrzydłami cesarzów greckich, a nawet jest po części takim pod panowaniem tureckiem, pomimo pewnych przywilejów, jakie posiada patryarchat konstantynopolitański wobec innowierczej władzy państwa. Najwybitniej zaś przedstawia on się w tym charakterze w Rosyi, gdzie stał się instytucyą rządową. Po utworzeniu królestwa Greckiego przed 40 laty, kościół ateński odłączył się od konstantynopolitańskiego. Wiadomo zaś, że gabinet rosyjski nosił się z myślą związania spraw kościoła w Grecyi z synodem petersburskim, a przynajmniej rozciągnięcia zwierzchnictwa swego nad kościołem wschodnim w Grecyi, lecz to się nie powiodło jak się powiodło później w Czarnogórze.

Ponieważ kościół na Wschodzie jest instytucyą państwa, przeto w miarę usamowalniania się ludów podległych Porcie słabną węzły religijne łączące te ludy z patryarchatem carogrodzkim, pomimo, że temuż pozostała z czasów greckich nazwa „ekumenicznego", to jest powszechnego. Nowoczesne królestwo Greckie, Serbia, Rumunia odłączyły się od niego, a teraz odłącza się Bułgarya.

Dwa kierunki kościelne objawiały się już od dawna w Bułgaryi, oba ważne także politycznie: jednym z nich była unia z Rzymem, drugim utworzenie osobnego kościoła bułgarskiego. Pierwszemu sprzyjała Porta, bo był jej pomocnym przeciw rosyjskim knowaniom; drugiemu niemogła uniknąć, w obawie, aby Bułgarowie nie poddali się synodowi petersburskiemu, to jest, aby nie przyjęli zwierzchnictwa kościelnego Rosyi. Powstał więc osobny patryarchat bułgarski.

Rozdział ten oparty na narodowéj odrębności, nosi w łonie swem zarody politycznego usamowolnienia. Rosya od dawna już przez ajentów swoich politycznych, przez księży bułgarskich wychowanych w jéj zakładach i jéj kosztem, przez zaopatrywanie kościołów bułgarskich w księgi i naczynia oraz sprzęty kościelne, rozciągała wpływ swój, a jak się z dzienników ateńskich dowiadujemy, przez liczne pisma między lud rozsiewane rozbudza nienawiść Bułgarów ku Grekom, wykazuje im, że nie Grecy, lecz Bułgarowie byli panami Tracyi, Macedonii. Z utworzeniem patryarchatu bułgarskiego wywiązały się zatargi o własność kościelną między Grekami a Bułgarami. Już nie przeciw Turkom knowania rosyjskie są kierowane, lecz przeciw Grekom; z pomocą Rosyi i za jéj pieniężnem wsparciem, przynajmniéj jak z Aten donoszą, wdzierają się bułgarskie narodowe kościoły w trackie i macedońskie ziemie, powstają tam klasztory dla prowadzenia propagandy bułgarskiéj, a podczas kiedy Porta usiłowania greckie w tych prowincyach mieszanych, aby zabezpieczyć tradycye i język grecki, poczytuje za przygotowania do przyszłych zaborów i stawia im przeszkody, wpływy bułgarskie uważane za czysto wewnętrzną sprawę i za środek osłabienia wpływów greckich, znajdują u niéj pobłażanie, lubo są kierowane przez Rosyę.

Dawniejszemi już laty wykazywaliśmy, że gdyby Turcya rozpadła się, Stambuł, Macedonia i Tracya dostałyby się Grecyi, gdyż żywioł grecki, greckie tradycye, handel grecki, grecki zmysł polityczny i grecka zręczność dziś jeszcze dają Grekom przewagę na półwyspie Bałkańskim. Zrozumiano to w Rosyi a raczéj dostrzeżono. Dawne plany rozsadzenia Turcyi od północy przez słowiańszczyznę, od południa przez greczyznę napotkały z obu stron na przeszkody a przynajmniej trudności: jedną z nich jest sama Grecya, drugą Rumunia. Włoski i grecki żywioł nie są pomocnikami panslawizmu, lecz owszem zaporami jego rozwoju, a już teraz w głębi Turcyi starły się z sobą kościelne i narodowe wpływy greckie i bułgarskie, i walka między niemi jest jakby na żywem jeszcze ciele Turcyi walką o przyszłe panowanie. Jak w Dalmacyi i Pobrzeżu illiryjskiem pod panowaniem Austryi ścierały się prądy słowiański i włoski, a rząd niemiecki nie wiedział nigdy, który z tych dwóch kierunków ma przeciw drugiemu wspierać, tak pod panowaniem Turcyi dzieje się to samo. Tam nie Austrya skorzystała z tych zapasów, tu nie Porta na nich zyska, bo przyczyniają się one do rozkładu państwa Ottomańskiego. Walka toczy się tu przedewszystkiem na polu kościelnem; gdy jednak kościoły na wschodzie są nietylko religijnemi ale i politycznemi instytucyami, przeto w walce téj leżą zarody ważnych w przyszłości politycznych wypadków i od nich może zależeć będzie, jak daleko sięgać kiedyś będzie Grecya, a jak daleko Rosya, która dotąd prowadzi bój bułgarską przednią strażą.

Correspondance de Genève z 8 lipca zamieszcza pod tytułem: **Stolica św., Rosya i prasa liberalna**, co następuje:

I.

Piszą nam z Rzymu pod d. 1 lipca: Od przeszło już pół roku śledzimy z ścisłą bacznością wszystko, co liberalne dzienniki, szczególnie niemieckie i włoskie, drukują w przedmiocie stosunków Stolicy św. z rządem rossyjskim, i mimo prób wielkiej liczby katolików, wzbraniającej się zawsze podnosić zdradzieckie twierdzenia prasy, której jedynym z celów było, jak się zdaje, wmówić w świat, że Papież przywiedziony do ostateczności, gotów jest rzucić się w ramiona Cara. Zdawało nam się zawsze, że zbijanie twierdzeń, jakoby Rzym zapomniał o interesach nieszczęśliwej Polski i gotów był zawrzeć sojusz polityczny z samodzierzcą, następcą Piotra W., byłoby poniekąd krzywdą wyrządzoną papiestwu i Papieżowi.

Wiedzmy o tem, że Rzym nie opuszczał nigdy nieszczęśliwych, i tych, co będąc prześladowanymi za wiarę, stają się, że tak powiemy, krwią jego serca i duszą jego duszy. Podczas twardych prób, jakie trzeba było przechodzić za naszych czasów, kiedy Polska opuszczoną była przez Wielkich i mocarzów ziemi, znajdowała zawsze niezachwianego przyjaciela i słodkiego pocieszyciela w Namiestniku Jezusa Chrystusa. Błędy tego narodu nie zraziły Piusa IX., który z czułością ojca dumny był z jej nieporównanych przymiotów. Dla niej, aby ją osłonić swoją opieką, nie lękał On narazić się na całą nienawiść moskali. Równie, jak kancelarya berlińska, chciałaby Jemu przypisać odpowiedzialność za walki religijne, wywołane przez nią samą, tak nieprzyjaciele Jego oskarzali Go o zamieszki, jakie powstawały w dawnem Krolestwie Polskiem od ćwierć wieku.

Jestto rzeczą niezaprzeczoną raz na zawsze; wróćmy teraz do przedmiotu tego listu.

Póki obelgi miotane na Stolicę św. gubiły się w nieokreślonych ogólnikach, dość było nieco zdrowego rozsądku i lekkiej barwy historyi współczesnej, aby je zniweczyć, lecz potwarz zwiększała się i niejako ustalała z czasem; niewolno jej już pomijać; zniszczenia są straszne, trzeba jej zatem przeciwstawić jedyną broń, która ją zwyciężyć może, to jest prawdę.

Niemożna było zapomnieć, że przed blisko rokiem rząd rosyjski skazał na wygnanie większą część biskupów dawnej Polski, z tej jedynie przyczyny, że woleli być raczej posłusznemi Bogu niż ludziom, raczej Papieżowi niż ministerstwu złożonemu z świeckich schyzmatyków. Gdy środek ten był powzięty i wykonany, sprawcy jego znaleźli się w wielkim kłopocie, spostrzegli się bowiem, że duchowieństwo bez biskupów, jest ciałem bez głowy. Aby zapobiedz złemu, którego się stali winnymi i którego następstwa niepokoiły ich, objawiali chęć przedłożenia Papieżowi listy kandydatów, między którymi miał zrobić wybór, celem zapełnienia opróżnionych stolic dyecezalnych w posiadłościach cesarza Aleksandra II. Skoro fakt, bardzo prosty sam przez się, wiadomym był w Berlinie, dzienniki interesowane w losie p. Bismarka, mówiły napróżno o wyraźnem zbliżeniu się między dworem rzymskim i petersburskim, a następnie nie zaniechały upatrywać, że jest w tem spisek na korzyść Francyi przeciw Prusom, a w końcu odkryły nadto, że nie chodzi o nic innego, jak o przywrócenie Piusa IX. do praw świeckiego monarchy. Mówią, że strach ma wielkie oczy, zdaje się, iż złe sumienie ma jeszcze większe. Wszystko to ograniczyło się do owej drobnostki, o której wspomnieliśmy:

Krok rządu rosyjskiego przyjęty był z uznaniem przez dwór rzymski, który jak mniemamy, skłonił się zatwierdzić pod następującemi zastrzeżeniami:

1. że kandydaci godni będą jego zaufania;
2. że żadne przedstawienie nie nastąpi dla stolic biskupich, których dostojnicy są w wygnaniu.

Gabinet rosyjski, trzeba mu oddać tę sprawiedliwość, zastosował się szczerze do tych zastrzeżeń i lista jego kandydatów, z niejakiemi wyjątkami, na które nie nalegał, zawierała imiona bardzo szanowne. Oto w ogóle i w szczególe rokowania, które tak nadzwyczajnie poruszyły dyplomacyę niemiecką i kazały przewidzieć rzeczy straszne w dzienniku p. Bismarka. Mędrcy berlińscy chcieli całą siłą odkryć w tem wpływ Francyi, starającej się o przymierze z carem przez wyrównanie trudności, jakie mu się nastręczały ze stroną Rzymu. [illegible] piero, gdy dzienniki niemieckie i włoskie zmusiły dyplomacyę fałszywemi wiadomościami, jakich się stały echem, do zasięgnięcia języka o ich naturze i wartości.

Chociaż wyjaśnienia, jakich Watykan dostarczył, były równie jasne jak kategoryczne, książę Bismarck nie uważał się zaspokojonym. [illegible] Słodko ten człowiek wprowadził ich w błąd.

Biorąc literalnie jego opowiadanie, spodziewał on się tryumfów, jakich nigdy nie odnieśli jego poprzednicy — nawet urzędowi. Miał on w Rzymie, jeżeli nie w Watykanie, niezawodne sposoby działania, które mu zaręczały znakomite ustępstwa ze strony dworu papieskiego, i t. d.

Znane nam były te strachy i te knowania; nieraz śmialiśmy się z nich, nie wyobrażając sobie, aby potrzebnem było poważnie na to odpowiadać. Zdawało nam się owszem, że przyzwoitość każe milczeć w chwili kiedy rząd cesarza Aleksandra zdawał się skłonnym wymierzyć cień sprawiedliwości kościołowi polskiemu.

Lecz po niewinnych chełpieniach się dyplomaty w powiciu i wnioskach równie urojonych jak nienawistnych Berlina, nastąpiły poważniejszego rodzaju odkrycia; mieliśmy pseudo-zamach Westerwella i zabranie papierów kanonika Koźmiana. Pierwszy z tych stratagemów okrył się śmiesznością, drugi chociaż prowadzony ręką na pozór zręczniejszą, obrócił się znów na zawstydzenie ks. Bismarka. Lecz jeżeli tak się stało, nie skrupuły jednakże honoru kanclerza pruskiego przeszkodziły mu osiągnąć upragniony skutek. Papiery zabrane — chcielibyśmy powiedzieć skradzione — zostały natychmiast udzielone władzy rosyjskiej i stowarzyszone z zatrważającemi wyjaśnieniami: „Papież zamianował arcybiskupa poznańskiego prymasem całej Polski z juryzdykcyą nad krajami tego narodu podległemi Cesarzowi rosyjskiemu; skromny kanonik Koźmian był tylko kanonikiem tytularnym, lecz w gruncie był on szefem rodzaju nuncyatury tajemnej, ustanowionej na kończynach samej Rosyi, i rządził mieszkańcami katolickimi skinieniem małego palca.“ Było nad czem zastanowić się; książę Gorczakow zastanowił się przez chwilę i rozglądnął się jasno w tem polityczno-policyjnym wymyśle słabej i ambitnej imaginacyi. Gdyby własna jego bystrość była mu pozostawiła wątpliwości, lojalne i stanowcze wyjaśnienia kardynała Antonellego byłyby je niezwłocznie rozwiały. Dostojny sekretarz stanu J. Świątobliwości zaprzeczył kategorycznie jakoby jakakolwiek juryzdykcya nad kościołem w Polsce daną była komukolwiek za granicami cesarstwa rosyjskiego, i dopomniał się w całej pełni o prawa, jakie stolica św. zawsze sobie przyznawała, używania według woli środków komunikacyjnych z wiernymi całego świata. Gdyby danem było p. Bismarckowi przewidzieć rezultat tej małej podziemnej kampanii, nie byłby jej pewno podobnie przedsięwziął. Nie przypomniałby sobie przy tej sposobności starej przysłowie: Kto pod kim dołki kopie, sam w nie wpada.

Jeżeli jest jednak coś, w czem nieprzyjaciele katolicyzmu są podziwu godni, to jest ten wytrwały zapał ich bezwstydu. [illegible] klęski ich nie zrażają ani poniżają. [illegible] Doznawszy niepowodzenia w swym zamiarze doprowadzenia do zerwania między Rzymem i Petersburgiem, zerwania, którego nieuchronnem następstwem byłoby nowe prześladowanie kościoła od Północnego do Czarnego morza; ludzie ci nie mówią już dziś jak dawniej o krokach czynionych przez księcia Gorczakowa do kardynała Antonellego, lecz o obszernych koncesyach, których Stolica św. [illegible] Mikołaja I. do udania pomocy Francyi i przywrócenia władzy świeckiej papieży. Owe koncesye, [illegible] istotę papiestwa, byłyby pod pewnym względem zapomnieniem, opuszczeniem, uznaniem zatwierdzającem tyle aktów nadużycia i tyle [illegible] zbrodni, spełnionych w tych ostatnich latach, [illegible] Polski i zgasić ostatnie jego płomienie.

Podobna taktyka wartą jest bliższego zbadania, poświęcimy jej następny nasz list.

KORESPONDENCYA „CZASU".

Wiedeń 14 lipca.

(R.) W godzinach wolnych od zajęć parlamentarnych *Nowa Presse* jako przezorna *mater familias* [illegible] w przyszłość sięga i wiernokonstytucyjnym swym czytelnikom kreśli naprzód kolejne, jakiemi wedle jej zdania i widzenia ma kroczyć gabinet, aby [illegible] Gdybyśmy tylko [illegible] nie wiedzieli, że dni [illegible] między rządem a *Nową Pressą* przyjaźni dawno pobożnie minęły, moglibyśmy z pewną obawą spoglądać na najbliższe losy państwa i kraju naszego. Jak zręczny *eclaireur* wojskowy wdziera się ten dziennik w każdą lukę, powstałą w skutek opieszałości lub krótkowidzenia politycznego przeciwników, starając się ją zapełnić z korzyścią dla siebie. Taką luką, więcej, bo błędem politycznym, było odrzucenie projektu cofnięcia wniosku rezolucyjnego p. Zyblikiewicza. *Nowa Presse* nie omieszkała wyzyskiwać tego błędu. W samą porę wybrał się ostatni *Dziennik Poznański* z teoretycznemi poglądami swego wiedeńskiego korespondenta, dowodząc, że dobrze czyniła delegacya nasza, jeśli nie przyjęła ofiarowanego sobie projektu. I z taką pewnością siebie, z taką wiarą w zwycięztwo i w korzyści teoretycznej opozycyi pisze dziennik, wychodzący na ziemi, gdzie wróg narodu naszego tak srogie ciosy zadaje polskości, pouczając ją codziennemi przykładami, co znaczy prawo i słuszność wobec siły i przemocy. Niech tylko *Dziennik* zaapeluje do zmysłu praktycznego Wielkopolan, czyby się nie zgodzili na zamianowanie jednego z posłów poznańskich ministrem w pruskiej Radzie koronnej dla strzeżenia interesów Wielkopolski? Zaprawdę! wybornie wytknęliście kiedyś w artykule wstępnym tę tradycyjną wadę naszą uganiania się za dalekiemi ideałami i mijania się z bliską rzeczywistością. Należy wam się zasługa, że mieliście odwagę wypowiedzieć prawdę, choćby ona miała na was jeszcze większe ściągnąć pociski ze strony *Gazety narodowej* i jeszcze bardziej cierpką humorystykę *Dziennika polskiego*. Lecz wróćmy do *Nowej Pressy* i jej projektów. Wczoraj po raz pierwszy z taką śmiałością i w tak stanowczy sposób się wynurzyła z swem żądaniem, aby reformę wyborczą rozciągnąć na Galicyę, aby kraj nasz uczczęśliwić wyborami bezpośredniemi. Nie wiemy, ile w tem żądaniu jest myśli rządowej, a ile dobrych chęci i życzliwości dla nas *Nowej Pressy*, lecz nie dziwilibyśmy się wcale, gdyby ów fatalny krok odrzucenia projektu cofnięcia wniosku rezolucyjnego ściągnął na Galicyę i tę smutną próbę.

Wiedeń 14 lipca.

Niespodziewanie zaskoczyła tutejszą publiczność pogłoska o jakichś tajnych spiskach w Pradze. Aż do dnia dzisiejszego nikt nie brał serio [illegible] *Prager Abendblatt* donosi — a doniesienie to rozesłane zostało wszędzie przez biuro korespondencyjne — iż urzędnicy w Pradze, poszlakowani o [illegible] namiestnika cesarskiego jenerała Kollera, [illegible]

[illegible]

Warszawa 10 lipca.

Niezawodnie ważnego zadania w naszem społeczeństwie podjął się spełnić Komitet Towarzystwa osad rolnych i przytułków rzemieślniczych. Celem Towarzystwa, któremu przewodniczy rzeczony komitet jest poprawa dzieci skazanych na karę przez sądy, oraz polepszenie losu nieletnich włóczęgów i żebraków. Dotychczas w tym kierunku posiadaliśmy jeden instytut moralnie zaniedbanych dzieci obecnie umieszczony w Mokotowie, a istniejący już blisko lat 40. Ale instytut ten przyjmował włóczęgów przez policyę mu odsyłanych, oraz za opłatą dzieci zepsute przez rodziców i opiekunów tam umieszczone; spełniał zatem zaledwie część zadania, jakie nowe Towarzystwo przedsiębierze, tem więcej gdy dzieci podobne już w 14 roku życia opuszczały zakład, wynosząc zaledwie trochę nauki i przyzwyczajenia do pracy. Towarzystwo osad rolnych nowo założone zakreśliło sobie szersze daleko zadanie odbierając od rządu wszystkich nieletnich przestępców celem ich moralnego podniesienia i nie opuszczając ich z wyjściem z zakładów Towarzystwa, ale udzielając dalszej pomocy i opieki. Podobnego rodzaju towarzystwa będące u nas nowością, za granicą są znane i wielkie oddają usługi. W Anglii w r. 1868 zakładów osad rolnych było 50 dla chłopców, a 36 dla dziewcząt, w Szkocyi 8 dla chłopców, a 6 dla dziewcząt, w których wychowywało się przeszło 6.000 nieletnich. Francuskie zakłady tego rodzaju, których liczą tam do 60, wychowują przeszło 8.000 nieletnich, a jak doświadczenie uczy z pojawieniem się zakładu wkrótce ustają recydywy w przestępstwach do tego stopnia, iż gdy pierwej po odsiedzeniu kary nieletnich 75% powracało do złego życia i nowych zbrodni; w miejscach posiadających zakłady nieletni karani, coby na nowo dopuścili się przestępstwa, wynosili zaledwie 3%, a niekiedy tylko 1.5%.

Wszystkie też kraje uznając ważność osad rolnych dla nieletnich zbrodniarzy zakładają podobne instytucye, a nawet w Rosyi obecnie kilka takich

---

Część literacko-artystyczna.

W deszcz na wsi.

Jeżeli brakuje przedmiotu do rozmowy, ratujemy się zazwyczaj pogodą, słotą, lub innemi wypadkami elementarnemi. Dzienniki pośród panującej posuchy na nowiny ratują się tak zwanemi *kaczkami*, lub olbrzymim wężem morskim. Wybaczą zatem czytelnicy, że pisząc ze wsi, będącej w oczekiwaniu przyszłych zbiorów, nie mogę znaleźć żadnej ważniejszej kwestyi, nad deszcz, który lejąc przez trzy dni, długie jak wieczność, a nudne jak więzienie za długi, zasępił czoła gospodarzy, i wprawił ich w głębokie zamyślenie... matematyczne... każdy bowiem od spodziewanych nadziei zamienionych już na guldeny, odciągał namacalne straty wyrządzone przez słotę... a wszystko za pomocą rachunku umysłowego... Ten widział, jak łan pszenicy, jęczmienia, owsa, wczoraj jeszcze wyprostowany i zbity w ścieśnione kolumny położył się pokotem, niby spoczywający obóz, z tą różnicą, że żołnierze na odgłos bębna podniesą się — a jego zboże nie podniesie się nawet na huk trąby archanioła... Romantyczny strumyk, który tak przyjemnie pomrukiwał, zamienił się w poważną rzekę, i jakby mu jeszcze mało, wylał na łąki, a nie mogąc się doczekać parowców, któreby pruły jego fale, zaimprowizował sobie flotę z kopic siana. Tam zerwało groblę stawu; owdzie młyn — tu znowu woda wali przez gościniec...

— Powódź! będziemy mieli powódź jak przed pięcią laty...

Okropne obrazy powodzi malują się w wyobraźni... Kolorytu najjaskrawszego dostarczają zbyt jeszcze świeże w pamięci opisy zniszczenia w Czechach...

— Od zachodu przeciera się! zawołał stojący w oknie obserwator; ale nim inni ruszyli się do okna dla przekonania się o trafności obserwacyi domowego meteorologa — deszcz lunął jak z cebra... Zdawało się, że odpoczął na chwilę, aby tem gwałtowniej uderzyć...

— Niech się wyleje: tem prędzej ustanie! wołano chórem.

Ktoś poparł to uwagą, że i w piątym akcie dramatu zwykle najgwałtowniej wybucha namiętność; musi więc zapaść kurtyna; jest to bowiem reguła wzięta z natury.

Ale ten deszcz, jak się pokazało, należał do szkoły romantycznej; nie zna on żadnych ograniczeń, i takich piątych aktów odegrał jeszcze z pół tuzina.

Łatwo sobie wyobrazić niecierpliwość widzów.... Sposępniałe humory nie dawały się niczem rozpędzić.... Rozmowa urywała się, cygara nawet przesiąkłe wilgocią odmówiły ognia; i nie dziw, że każda godzina wyrywała z kieszeni pewną kwotę guldenów, a któż nie jest dziś czułym na kieszonkowe uszczerbki? Dawniej, za tanich czasów, jakoś filozoficzniej patrzano na elementarne szkody; lecz teraz, kiedy każdy produkt daje się spieniężyć, najmniejsza strata podwójnie dolega.... Jest to jedna z głównych przyczyn, dla czego dzisiejsze gospodarstwo nie przedstawia się w różowych kolorach.... Gdyby za naszych czasów żył Wirgili, pewnieby nienapisał swoich *Georgik*, a Koźmian *Ziemiaństwa*, które znowu bez Georgik, nie byłoby czem jest. Rolnik zerwał z poezyą i kalendarzem, a zamienił się w producenta, którego warsztatem— jest ziemia. Środkami chemia, fizyka, mechanika, hidrostatyka, geologia; z rolą obchodzi się jak profesor w swojem laboratoryum; ależ to wszystko niezabezpiecza go od wypadków elementarnych, z któremi w ustawnej zostaje walce, podobnie jak nasz rzemieślnik z bandą lichwiarzy; pracuje całe życie, a przyjść nie może do mienia. Podobnie dzisiejszy postępowy gospodarz, za tyle wrzuconej w ziemię umiejętności i doświadczenia, powinienby zbierać plony egipskie, a tu jeden deszcz, tak jak ten co trzy dni już leje, pozbawia go połowy wartości spodziewanego zbioru. Deszcze, śniegi, mrozy w niezwykłej porze, grady, wiatry palące, lub niezmienna długa pogoda, najzaciętsze to wrogi, przeciw którym, z wyjątkiem jednego gradu, nie ma sposobu się obronić...

Mieszkaniec miasta byle miał parasol dość obszerny i mocny, aby wytrzymał spadek tych małych Niagar, z jakich słyną chodniki krakowskie, a jeszcze wzuł kalosze, może sobie drwić z deszczu choćby czterdzieści dni padał; ale gospodarz-rolnik nie patrzy tak obojętnie na słotę w chwilach bliskiego zbioru....

Wyobraźnia jego maluje mu przyszłość w tak czarnym, atramentowym kolorze jak to rozpłakane niebo.... Siano zgnije, zboże porośnie, nawet kartofle wróżące piękny plon, psuć się zaczną.

Zatem w ślad pójdzie głód, nędza choroby, pomorek na bydło, a dalej to chyba już koniec swiata. Jest to nieuchronny horoskop każdego roku, póki stodoły nie zapełnią się zbożem, sterty siana nie staną na łąkach. Ale i tu jeszcze nie koniec, a ogień? ten wszystko niszczący żywioł, ileż on zatruwa spokojnych snów! Lada łyśnięcie w oczach, blask zorzy północnej napełnia przestrachem, ścina krew w żyłach. Na ogień znaleziono sposób — asekuracyę; ależ to tylko pozorne załatwienie szkody: pieniądze nie wracają ubytku w ogólnej sumie zbiorów krajowych; a co gorsza asekurują podpalaczy... Zrujnowany pogorzelec zaspokojony za poniesioną stratę, mniej się już troszczy o odkrycie przestępcy. Sądy zaś potrzebują tak jawnych dowodów, że bezkarność prawie jest zapewnioną. Nie dziwić się, dla czego podpalania są na porządku dziennym. Podejrzenie jakkolwiek orzecze nie wystarcza, aby wyrok kary dosięgnął przestępcy. Osobliwa sprzeczność! Dla czego blade nieraz podejrzenie wystarczało w sprawach politycznych? To pewna, że nie ma ani jednego pozoru (z podpalania), żeby głos publiczny nie wskazał, kto jest jego autorem, a jednak zbrodnia chodzi otwarcie, nieraz chełpi się i odgraża, a ludzie schylają przed nią głowy jak przed przeznaczeniem.

Asekuracya acz dobroczynem bywa lekarstwem w nieszczęściu, niemniej pod pewnym względem dopomaga niemoralności, rozbraja bowiem opinię, która gwałtowniej upomniałaby się o wyniszczenie tej monstrualnej zbrodni przybierającej charakter obyczajowy i zwyczajowy.

Namiętny a tchurzliwy Włoch uderza sztyletem z zasadzki i z tyłu; nasz podpalacz spełnia swoją zbrodnię w nocy, w głębokiem śnie, jak Lady Makbet, „która sen zamordowała“....

W ogóle podpalanie bywa dziełem *vendetty*, często z bardzo błahego powodu, które dałoby się załatwić bagatelą.

Opowiadano mi, jak w jednej wsi co rok musiały się palić gumna, obory, szpichrze, lub sam dwór. Właścicielka po śmierci swego męża przewidując nieuchronną klęskę, zwołała gromadę i zaczęła jej przedstawiać smutne położenie wdowy zostawionej z kilkorgiem drobnych dziatek, a w końcu zaklinać,

osad zostało założonych. Na wzór ostatnich dozwolono także na utworzenie Towarzystwa w Warszawie, którego zadaniem było zajęcie się nieletniemi, gdyż to nawet i dla rządu jest korzystnem, ponieważ Towarzystwo jest obowiązane przyjmować niedorosłych przestępców. Instytucya ta pomyślana na szerszą skalę dotychczas nie znalazła silnego w społeczeństwie poparcia. Chociaż wkładka 6 rubli rocznie, nie jest wcale wygórowaną, pomimo tego Towarzystwo liczy zaledwie 500—600 członków, co nie może wystarczać na spełnienie ważnych zadań, jakie Towarzystwo ma na celu.

Zawiązanie Towarzystwa osad rolnych ma wszakże w naszem życiu znaczenie faktu nader ważnego z tego względu, że jest to jakby zwrot niejaki do filantropii od interesów materyalnych, któremi niemal wyłącznie zaprzątać się musimy. Istotnie, będąc pozbawieni wszelkich warunków szerszego na świat poglądu, zasklepieni jak w pudle przez rząd, który nam myśleć zabrania, tę jedną widząc przed sobą drogę materyalnego rozwoju, rzuciliśmy się na nią z całym zapałem, i możebyśmy byli nawet zdolni zapomnieć na chwilę o innych celach życia, gdybyśmy i na tej drodze nie spotykali wszędzie trudności i podejrzeń władzy. Tymczasem nawet rozwój materyalny kraju jest przedmiotem prześladowania rządu, a chociaż on sam wie dobrze, iż potrzeba wielu instytucyj ekonomicznych tak jest niezbędną, że bez nich kraj nie może się obejść, pomimo tego nie dozwala na ich zaprowadzenie. W kraju rolniczym po zmianach tak wielkich społecznych, gdy cały system gospodarstwa musi ulegać reformie, nie wolno nam założyć towarzystwa rolniczego chociażby tylko z zakresem działania na jedną gubernię, a co więcej nie dozwalają nawet prywatnie zjeżdżać się w większej liczbie dla narad gospodarskich. Na podane do rządu projekta towarzystw rolniczych gubernialnych, lub towarzystw ogniowych, nadeszły teraz odpowiedzi, aby powstrzymać się do nowej organizacyi kraju. Coby ta nowa organizacya oznaczać miała wcale nie wiemy, ale że nam już po kilka razy zmieniano system administracyi, bez zmiany systemu rządzenia, więc chyba wypada się spodziewać jakiej nowej próby, do niczego nieprowadzącej.

Jedyna instytucya wielkiego użytku, jakiej rząd nie wzbronił, jest Towarzystwo kredytu osobistego założone dla gubernii Warszawskiej i Siedleckiej, które udziela kredytu na weksle w stosunku 10 razy wziętego udziału członka. Towarzystwo to kredytu osobistego otrzymało od rządu przywilej, że bank polski eskontuje jego weksle o $\frac{1}{2}$% niżej, od weksli innych prywatnych. Z drugiej strony Towarzystwo uchyla przepis dotychczasowy, że właściciel ziemi nie mógł być odpowiedzialnym na podstawie prawa handlowego, i w ten sposób zaprowadza zmianę w ustawodawstwie krajowem dla swoich członków. Zmiana ta jest nader ważną, gdyż dotychczas szlachcic na wsi nie mógł wystawiać wekslu, a jeźli go wystawił, to był to dokument, ale nie weksel; wierzyciel mógł dochodzić swej pretensyi, ale na podstawie prawa prywatnego a nie handlowego, co utrudniało ogromnie kredyt osobisty i podnosiło stopę procentową. Uzyskawszy te dwa ważne przywileje co do prawa wekslowego i co do stopy eskontu w Banku polskim, Towarzystwo kredytu osobistego nabrało takiego znaczenia, że byt i powodzenie tej instytucyi jest niezawodne. — Pomysł tak szczęśliwy niepodobna było, aby pozostał bez naśladowników; ale dotychczas nie pozwolono jeszcze na założenie podobnych towarzystw dla innych gubernij, chociaż o ile wiem, były o to z kilku stron czynione podania do rządu.

Kraków 15 lipca. W zeszłym tygodniu odbyły się wybory rektora i dziekanów czterech wydziałów Uniwersytetu Jagiellońskiego. Wybrani zostali: Rektorem Dr. Edward Fierich, kawaler orderu Franciszka Józefa, profesor p. z. Postępowania cywilno-sądowego austr., tudzież prawa handlowego i wekslowego, prezes komissyi rządowej egzaminacyjnej oddziału sądowego i członek oddziału administracyjnego;

Dziekanem Wydziału teologicznego Dr. X. Józef Czerlunczakiewicz, profesor dogmatyki;

Dziekanem wydziału prawa i administracyi Dr. Aleksander Sas Bojarski, profesor p. z. prawa i postępowania karnego, członek komisyi rządowej egzamin. oddziału sądowego;

Dziekanem wydziału lekarskiego Dr. Ludwik Teichmann, kawaler orderu Franciszka Józefa, profesor p. z. Anatomii;

Dziekanem wydziału filozoficznego Dr. Franciszek Michał Karliński, profesor p. z. Astronomii i Matematyki wyższej, dyrektor obserwatoryum astronomicznego.

N. Pan mianował oficyała urzędu podatkowego w Sanoku Wincentego Schedera i bar. Alojzego Mustatzę w Sadogórze, podporucznikami w piechocie obrony krajowej.

N. Pan udzielił naczelnikowi gminy w Jeleniu w Galicyi Janowi Jurze, srebrny krzyż zasługi z koroną za uratowanie z narażeniem własnego życia kilku ludzi od utonięcia i z innego niebezpieczeństwa, a zarazem uznając jego zasłużone działanie.

Wiedeń 14 lipca. Brak wiadomości z zakresu polityki wewnętrznej jest większy, niż kiedykolwiek. Nie ma nawet najmniejszej pogłoski, któraby zapowiadała jakikolwiek fakt pewne mający znaczenie. Dzienniki wiedeńskie jednę i tęsamą sprawę obrabiają aż do znudzenia na wszystkie strony, nie podając ani jednej nowej myśli, kśóraby gadaninę usprawiedliwiała. To budżet ministerstwa wspólnego, to odpowiedź ministra Stremayra na memoryał biskupów, to wreszcie sprawa chorwacka, są głównym przedmiotem artykułów dziennikarskich opartych na najdowolniejszych kombinacyach.

Z początku pisano, że minister spraw zagranicznych żądać ma od delegacyj pół miliona złr. na tak zwany fundusz dyspozycyjny; teraz donoszą, że żądanie to nie będzie takie wysokie, zawsze jednak wynieść ma 450.000 złr; osobny zaś memoryał traktować ma o funduszu dyspozycyjnym, hr. Andrassy ma bowiem zamiar oświadczyć w tym memoryale delegacyom krótko a węzłowato, że bynajmniej nie zamyśla obrócić kwoty przeznaczonej na fundusz dyspozycyjny na jakikolwiek cel publicystyczny, lecz chce nią tylko pokryć koszta policyi państwowej i informacyj dyplomatycznych. Ostatnie te koszta wzróść mają szczególniej ze względu na stosunki na Wschodzie.

O odpowiedzi ministra wyznań i oświecenia Dra Stremayra na memoryał biskupów, różne wiadomości podają dzienniki wiedeńskie. Rząd nie wysłał jeszcze odpowiedzi, piszą jedne; wkrótce wysłaną zostanie, donoszą drugie; rząd wcale nie odpowie, piszą znów inne. Z tego, jak zdaje się, wynika, że w ministerstwie nie zapadła jeszcze żadna stanowcza uchwała pod tym względem. *Tagespresse* stara się udowodnić, że nawet odpowiedź ministerstwa jest zbyteczną, bo memoryał tego nie żąda, zamieszczono w nim bowiem tylko same życzenia biskupów. Zresztą, pisze ten dziennik, p. Stremayr „w znanej swej grzeczności,“ nietylko potwierdził odebranie memoryału, ale nadto odpowiedział zaraz biskupom, że rada ministrów przyjęła do wiadomości ów memoryał, nie może jednak wyrażonym w nim życzeniom uczynić zadość na drodze administracyjnej. *Tagespresse* dowiaduje się owszem, że rząd prędzej odpowie czynami, bo położy tamę osiedlaniu się Jezuitów w Czechach i Krakowie. Źródła, zkąd tak dobrze jest poinformowaną, *Tagespresse* nie podaje.

Co do sprawy chorwackiej zapisać tylko można, że sejm chorwacki ukończył swoje prace wstępne i odroczony został do powrotu deputacyi adresowej z Wiednia, która tam jeszcze odbywa narady z prezesem gabinetu węgierskiego hr. Lonyayem. Najgłówniejsza trudność w tegorocznej akcyi sejmu chorwackiego tj. wybór deputowanych do sejmu węgierskiego została usuniętą. Lista wybranych deputowanych jest rezultatem porozumienia się między baronem Prandau a stronnictwem narodowem. Usiłowania skrajnej lewicy z posłem Makaneczem na czele, który w ostatniej chwili pragnął rozbić akcyę ugodową, spełzły na niczem.

Według doniesień telegraficznych węgierska Rada ministrów zajmuje się przygotowaniem przedłożeń rządowych dla sejmu węgierskiego. Przedłożenia te obejmować będą budżet, nie załatwione na ubiegłej sesyi sejmowej ustawy o kolejach żelaznych, projekt ustawy wyborczej, kwestyę bankową i o kumulacyi urzędów. Ostatnia sprawa mabyć w ten sposób załatwioną, że deputowany w czasie trwania mandatu może objąć tylko urząd ministra, sekretarza stanu, radcy ministeryalnego albo nadżupana. Pewną i najważniejszą sprawą sejmu węgierskiego będzie wybór delegacyi, gdyż od wczesnego otwarcia posiedzeń delegacyi zawisł normalny przebieg parlamentarnej czynności w zachodniej połowie państwa.

Wybory węgierskie są już na ukończeniu. Lewica odzyskała kilka krzeseł, ale mimo to stronnictwo Deaka będzie miało o dwudziestu kilku członków więcej niż w poprzednim sejmie, w ogóle spodziewać się można z dotychczasowego wyniku wyborów, że stronnictwo Deaka posiadać będzie prawie niezawodnie dwie trzecie części głosów.

— Urzędowa *Prager Ztg* powtarza doniesienie jednego z wiedeńskich dzienników, że zwołanie sejmów krajowych w październiku jest wątpliwem nawet w takim razie, jeżeli delegacye rozpoczną swoje posiedzenia w oznaczonym terminie t. j. 16 września. Posiedzenia sejmów krajowych zostałyby według tego doniesienia odroczone do listopada, a posiedzenia Rady państwa do grudnia.

— Komisya z łona ministerstwa wydelegowana celem ułożenia projektu ustawy odnoszącej się do trybunału administracyjnego, ukończyła już prace swoje o tyle, że uchwaliła już tę ustawę w pierwszym odczycie.

— O podwyższeniu płac asystentów profesorów na uniwersytetach austryackich czytamy w dziennikach wiedeńskich, że takowe ma nastąpić niezadługo. Systemizowane przed laty pięćdziesięciu płace utraciły już dawno stosunek swój pierwotny do potrzeb bytu i utrzymania się młodych ludzi, którzy całe swe siły powołaniu swemu pragną poświęcić. Łatwo przeto zrozumieć wzrastającą corocznie trudność zyskania zdolnych osobistości do tej szkoły przyszłych profesorów. Nawet udzielane czasem od niedawna remuneracye roczne trudności tej nie usunęły. Aby przeto profesorom uniwersytetu zapewnić zdolne siły pomocnicze, niepozostało nic innego, jak podwyższyć płace asystentów. Środek ten tem więcej był koniecznem, że asystenci na politechnice wiedeńskiej w skutek organizacyi tego instytutu otrzymali rocznie 600 zł. i jako dodatek na mieszkanie 100 zł., korzystniejszą przeto mieli posadę, niż koledzy ich na uniwersytetach.

Rozważanie tych wszystkich okoliczności doprowadziło w ostatnich czasach do polepszenia położenia materyalnego asystentów na uniwersytetach. Minister wyznań i oświecenia zezwolił podobno, aby płace asystentów na wydziałach medycznych i filozoficznych podwyższone zostały już w r. 1873 w Wiedniu na 700 zł., w Pradze, Gradcu, Innsbrucku, Krakowie i Lwowie na 600 zł. Dodatku na mieszkanie nie przyznano, oświadczono jednak, że prawo asystentów na klinikach do mieszkania w naturze, do kwoty ryczałtowej na światło i opał, nie traci swej mocy. Podwyższenie to płac asystentów jest bardzo skromne i trudności wyżej wspomnianych nie usunie zupełnie, lecz minister wyznań i oświecenia nie mógł podobno zezwolić na większe podwyższenie dla tego, że fundusze przeznaczone na cele naukowe nader są szczupłe, mimo woli więc musiał się trzymać względów największej oszczędności.

Niemcy.

Minister oświecenia i wyznań wydał następujące rozporządzenie względem usunięcia duchownych z posad szkolnych:

Na mocy przedstawienia z dnia 23go stycznia i 27go marca r. b., widzę się spowodowanym wydać ogólne rozporządzenie, że członkowie duchownych kongregacyj i zakonów nie mogą być nadal nauczycielami i nauczycielkami w szkołach ludu. Co się zaś tyczy istniejących już i obowiązujących umów między poszczególnemi gminami a kongregacyami duchownemi albo też członkami ich, względem nadzoru nad szkołami albo zajmowania posad szkolnych, rząd postara się o bezzwłoczne takowych rozwiązanie w taki sposób, ażeby żadna nie zaszła zwłoka w objęciu rzeczonych posad przez świeckich nanczycieli i nauczycielki, tudzież aby finanse gmin były uwzględnione. Gdzie zaś nie zachodzi wątpliwość co do wypowiedzenia takich umów, trzeba to natychmiast zarządzić; wszelkie zaś inne umowy zerwane być mają wtedy, gdy to odpowie położeniu rzeczywistemu. Oczywiście nie może to nastąpić tam, gdzie prawne powody sprzeciwiają się zmianie dotychczasowego stanu rzeczy. O wypadkach takich, prawdopodobnie rzadkich, oczekuję przedstawienia, na mocy którego mógłbym wydać orzeczenie, a zarazem wzywam do zdania w ciągu trzech miesięcy sprawy z tego, co się stało. W przedstawieniu takiem należy wymienić zakony i kongregacye duchowne, których członkowie udzielają nauk w szkołach publicznych powiatu, oraz załączyć statystyczne wyjaśnienia, jakie się napotykają w dawniejszych sprawozdaniach o Siostrach zakonnych utrzymujących zakłady szolne. Co do udzielania nauk po szkołach prywatnych przez członków stowarzyszeń duchownych, zastrzegam sobie wydanie szczególnego postanowienia.

Berlin 15go czerwca 1872.

Minister wyznań, itd.,
Dr *Falk.*

— Pisaliśmy już wbrew twierdzeniu *Spenersche Ztg*, że sprawa biskupa Warmińskiego nie została jeszcze rozstrzygniętą w ministerstwie i że nie przesłano uchwały w tym względzie jako niebyłej, do potwierdzenia Cesarzowi w Ems. Idzie bowiem przedewszystkiem o znalezienie podstawy do działania zarówno przeciw wszystkim biskupom, którzy wykluczyli z kościoła księży odszczepieńców. *Gaz. Toruńska* nadmieniając, że nie ma zgody w łonie gabinetu pruskiego, pisze w tej sprawie:

O tej szerszej podstawie, jaka nadaną zostanie walce rządu z Kościołem, dzienniki libertyńskie podawały już niektóre szczegóły, a mianowicie, że kroki, jakie się przedsięwezmą przeciw księdzu biskupowi Warmińskiemu, wymierzone będą zarazem przeciw wszystkim innym biskupom, którzy postępują podobnie, jak ks. Krementz. Ale rozpoczęcie sprawy na obszerniejszą skalę wymaga nowego przygotowania, i ztąd to niezawodnie tłomaczy się owa zapowiedź korespondenta *Koeln. Ztg*, że „biskupów i ekskomunikacye ich można chwilowo pozostawić na uboczu.“

Kto się sposobi do wojny, temu potrzeba przedewszystkiem pieniędzy na koszta wojenne, a jeżeli pieniędzy tych z góry od nieprzyjaciela dostać można, tem lepiej. Dla tego też korespondent *Koeln. Ztg* nazywa kwestyę majątku kościelnego kwestyą piekącą. Od tej kwestyi niezawodnie korespondent chciałby widzieć walkę rozpoczętą. Czy jego życzenie się nie spełni? Nie chcemy przesądzać, aleć wiadomo, że do majątków kościelnych rządy zawsze czuły pewną słabość. Gdzież to podziały się majątki przedewszystkiem klasztorne, gdzież dochody biskupstw? Gdy Fryderyk II, król pruski a przyjaciel Krasickiego, biskupa wówczas Warmińskiego, prosił tegoż przyjaciela, aby go po śmierci wziął pod sutanę i przemycił do nieba, Krasicki odpowiedział: „Najjaśniejszy Panie, tak tę sutanę moję okroiłeś, że Cię pod nią schować nie mogę, a Piotr św. poznałby się na kontrabandzie i wyrzuciłby nas obudwóch.“ Obecnie i te resztki majątku kościelnego przydałyby się wedle korespondenta *Köln. Ztg*, choćby tylko dla sprzymierzeńców w walce przeciw Kościołowi, t. j. dla nowoprotestantów czyli tak zwanych „starokatolików.“ Oddawna zwracaliśmy uwagę na to, że książę Bismark stara się tych sprzymierzeńców swych wspomagać wszelkiemi siłami; oni to początkowo stanowili całą nadzieję jego; ale ten wyrostek ochrzczony na imię „starokatolicyzm“, pomimo wszelkiego szastania się, kłopot tylko sprawia rodzicom swym. Tymczasem książę Bismark, jeżeli będzie chciał, potrafi z niego jeszcze wychować sobie silnego dragona do walki przeciw Kościołowi, a pieniędzy na wychowanie wedle korespondenta *Koeln. Ztg* dostarczyłaby *Temporaliensperre*, odjęcie dochodów biskupstwom katolickim. Myli się tylko korespondent, mówiąc, że państwo wystąpiłoby stronniczo, gdyby nowoprotestantom odmówiło prawa do wspólnej własności majątku kościelnego; nowoprotestanci do Kościoła nie należą, ztąd też podobnego prawa nie mają; rząd zaś gdyby chciał okazać się rzeczywiście bezstronnym i nieinteresowanym, powinien pozostawić sprawę majątku kościelnego Kościołowi.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 15 lipca. *Stan ospy w Krakowie po dzień 15 lipca.*

A. W szpitalu Śgo Łazarza:

Po dzień 8 lipca pozostało chorych	20
Od 8go do 15go lipca przybyło chorych . . .	7
Razem	27
Z tych wyzdrowiało 6, umarło 6 . . . . razem	12
pozostaje	15

B. W mieście i na przedmieściach.

Po dzień 8 lipca pozostało chorych, nieszczepionych	9,	szczepionych		2
Wedle raportu lekarzy miejskich przybyło od 8go do 15go lipca, nieszczepionych	10,	szczepionych		4
Razem	„	19,	„	6
Z tych wyzdrowiało	„	3,	„	1
umarło	„	7,	„	2
pozostaje . . nieszczepionych	9,	szczepionych		3

Z Magistratu kr. gł. miasta Krakowa.

Kraków dnia 15 lipca 1872 r.

— Dzisiaj 15go lipca kończy się rok szkolny w szkole wyższej realnej krakowskiej. W ostatnich trzech dniach ubiegłego tygodnia urządzono wystawę prac rysunkowych uczniów tej szkoły, aby publiczność choć w części przekonać się mogła o ich postępie. Cała jedna sala zapełnioną była rysunkami, które głównie na trzy działy możnaby podzielić; były tam bowiem rysunki jeometryczne (z jeometryi wykreślnej), rysunki z budownictwa i rysunki wolne. O pierwszych dwóch działach nie da się nic więcej powiedzieć nad to, że były starannie wykonane, są to bowiem rysunki specyalne, techniczne, których lepsze lub gorsze wykonanie zawisło od mniejszej lub większej staranności ucznia. Tej ostatniej nie można im żadną miarą odmówić. Jeometryi udzielał Dr Wierzbicki, budownictwa p. Opid. Co do rysunków wolnych, z tych więcej już wnosić można o zdolnościach ucznia; widzieliśmy też próby różnego talentu, od najmniej rokujących na przyszłoś aż do rzeczywiście dobrych, a z uwagi na wiek ucznia, nawet bardzo dobrych. Głowy, zwierzęta, kwiaty, ornamenta i pismo piękne stanowiły główny ich przedmiot, wykonane zaś kredką, farbami wodnemi, ołówkiem, kilka zaś piórkiem, we wszystkich znać dobre kierownictwo ze strony nauczyciela p. Jana Wojnarowskiego, który będąc profesorem rysunków w instytucie technicznym krakowskim, uczył w bieżącym roku jako zastępca rysunków wolnych także w pięciu klasach nowo otwartej wyższej szkoły realnej. Prace uczniów obok ich zdolności zdradzały zamiłowanie i troskliwość profesora, który od lat 25 położył już pewne zasługi w zakresie swego powołania. Publiczność a nawet rodzice nie zajmują się podobnemi rzeczami, bo o ile nam wiadomo, nikt niezwiedził tej wystawy szkolnej, prócz samych uczniów szkoły realnej i instytutu technicznego. Wystawa taka powinna była tem więcej budzić zajęcia, że są to prace uczniów szkoły nowo założonej, o którą dobijaliśmy się całemi siłami. Dziś istnieje ona tymczasowo, wszyscy profesorowie są tymczasowi, większa część ich, dzięki powolności Rady szkolnej, dotychczas niepłatna a jednak praca ich nie jest tymczasową, ale gorliwą i daje gruntowną uczniom do dalszych nauk podstawę. Przekonać się o rozwoju tej szkoły było obowiązkiem nie tylko władz szkolnych miejskich, ale także rodziców i tych, którym istnienie wyższej szkoły realnej w Krakowie szczerze leży na sercu.

Dnia 22, 23 i 24 b. m. odbędzie się wystawa rysunków uczniów Instytutu technicznego, a d. 21, 22 i 23 b. m. wystawa w szkole sztuk pięknych.

— Dla Szymona Ryczka nadesłał nam p. W. Tyszkiewicz 4 złr.

— P. Bronisław Kruczkiewicz z Pustkowa, uczeń wydziału filozoficznego uniwersytetu Krakowskiego, złożywszy trzy egzamina ścisłe i rozprawę: *O cenzurze Apiusza Klaudyusza Ślepego*, otrzymał dnia 13 b. m. stopień doktora filozofii.

— „Odpowiedź Jezuitom *Czasu*“ — pod tym napisem przyniósł niedzielny *Dziennik Polski* ogromny artykuł wstępny. Aż mrowie przechodziło na myśl, co tam znowu na *Czas* czytać wypadnie, bo będąc dziennikarzem, czytać trzeba koniecznie wiele rzeczy, nawet *Dziennik Polski*. Otóż artykuł to „szpitalny“ — a tytuł tylko reklama, aby zachęcić do czytania tej gadaniny. Obelg tam nie brakuje, ale cóż, kiedy to nie odpowiedź *Czasowi*, ale panu Z. ze Lwowa, autorowi korespondencyi w *Czasie* z 11 lipca. Więc to nie o jezuitach *Czasu* ale o jezuicie lwowskim mowa. Broni ten infamis Sióstr Miłosierdzia, które *Dziennik* ciągle błotem obrzuca i szkaluje. Dał mu też za to autor artykułu w *Dzienniku*, p. ck., zapewne cesarsko-królewski, ale co — nie wiemy! Nie mamy czasu i miejsca na kwestye szpitalne, przeto na tej wzmiance poprzestać musimy. Nie wiemy, czy p. Z. będzie zważał na tę nauczkę, skoro *Dziennik* się skarży, że „niezadowolony jest p. Z. nauczką daną z powodu Gitli Salamander.“ Pojmujemy, że p. Z. nie kontent, bo mógł się tylko przekonać, że można potwarzać bezkarnie i nie odwołać. *Dziennik* bowiem napisał „że Gitla Salamander umarła w połogu pod płotem we Lwowie.“ Dowiedziono mu, że to fałsz, ale fałszu nie odwołał — oto jedyna dotąd nauka praktyczna, jaką dał z powodu Gitli Salamander.

— W pierwszem półroczu b. r. aresztowała c. k. dyrekcya policyi w Krakowie 2.687 osób. Z tych oddano sądom karnym 703 a mianowicie: za gwałt publiczny 11, za wydawanie banknotów podrobionych 3, za dzieciobójstwo 3, za dwużeństwo 1, za zgwałcenie niewiasty 1, za podpalenie 1, za rozbój 8, za kradzież 480, za sprzeniewierzenie 14, za oszustwo 37, za obrazę straży 62, za złośliwe uszkodzenie cudzej własności 18, za pobicie, skaleczenie i inne uszkodzenie ciała 41, za uwiedzenie do nadużycia władzy 2, za zaniedbanie strzeżenia zwierząt domowych 1, za przestępstwo przeciw bezpieczeństwu ciała 1, za pokątne leczenie 1, za przybranie charakteru urzędowego 1, za strzelanie w pobliżu domów 4, za potwarz 5, za stręczenie do nierządu 4, za przestępstwo przeciw bezpieczeństwu własności 1, za gry hazardowne 4. Oddano magistratowi miasta Krakowa za żebranie, brak zatrudnienia, brak miejsca pobytu, niemoralne życie, zbiegnięcie z terminu, z domu przytułku i t. d. 965. W szpitalu umieszczono nierządnic 40. Ukarano zaś policyjnie za włóczęgostwo, pijaństwo, ekscesa i t. p. 979. Nadto pociągnięto do odpowiedzialności 475 osób, a mianowicie: za powrót z wydalenia 12, za przekroczenie przepisów dorożkarskich 49, za spieszną i nieostrożną jazdę 32, za pozostawienie koni bez dozoru 134, za dręczenie zwierząt 4, za wylanie wody z okien 4, za tamowanie komunikacyi na chodnikach 18, za przewinienia w służbie 154, za samowładne zatrzymanie cudzej własności 2, za przekroczenie przepisów meldunkowych 38, za otwarcie szynków w godzinach niedozwolonych 22, za utrzymywanie muzyki bez pozwolenia 4, za żebranie z udaniem kalectwa 1, za łapanie ptaków śpiewających 1. Ekspozytura dyrekcyi policyi na Podgórzu przytrzymała w tym samym czasie 659 osób, z których oddała sądom 317 a władzom miejskim 137, w własnym zaś zakresie osądziła 205 osób.

— Można było sądzić, że *Vaterland* chce zaniechać polemiki, skoro niby się żegnał z *Czasem*. Ale *est modus in rebus*. Każe on sobie pisać np. z Przemyśla. Przemyski jego korespondent w Wiedniu oburza się na *Czas*, że ostatnia odpowiedź jego *Vaterlandowi* nie jest godną katolickiego dziennika, ani poważnego i przyzwoitego pisma — zgoła, że odpowiada jak ulicznik *(sic)*; łaje nas więc i spodziewa się, że nadal tego nie uczynimy. Nie oburzy to zatem owego korespondenta, gdy *Vaterland* spotwarzał p. Wodzickiego, pisząc: iż ś. p. Lubomirski i Potocki przewrócą się w grobie na widok męża, co interes kraju przedaje za tekę ministeryalną? Więc ta potwarz ma być godną katolickiego dziennika? nie odwołać jej, gdy się *Vaterland* dowiedział, że p. Wodzicki przeciw cofnięciu razolucyi głosował — czyż to także po katolicku? Więc nie oburzyło korespondenta z Przemyśla, gdy *Vaterland* pisał, że „leżymy brzuchem“ przed każdym rządem, choć wie, że to nieprawda, a my mamy wdziewać rękawiczki, aby na takie grubiaństwa odpisywać? Wolno korespondentowi *Vaterlandu* myśleć, że dziennik p. Thuna ma jakieś przywileje — my ich nie uznajemy. Lekcyj od nikogo nie przyjmujemy, a od *Vaterlandu* chyba tylko potwarzy nauczyć byśmy się mogli, bo nikt jej lepiej nie rozumie od tego czeskiego pisma.

— Odbieramy następujące pismo:

Gburowatość i impertynencye starego jegomości w głównej trafice w Rynku, których sam byłem z dziesięć razy ofiarą, oburzały mnie zawsze, zmuszając nieraz dla ich uniknienia nadłożyć dobry kawał drogi, czasem aż na pocztę.

Przeczytawszy w zawczorajszym Nr. *Czasu* wyrazy słusznego oburzenia na grubiańskie postępowanie wspomnionego indywiduum, łączę i mój głos do takowych. Ale i w innych trafikach i miejscach sprzedaży marek przy najgrzeczniejszej z resztą usłudze, słyszałem słuszne narzekanie sprzedających marki oraz tłumaczenie się z częstego braku takowych tem, że pomienione trafiki sprzedają je istotnie z łaski, nie mając jakoby z nich żadnego zysku a ztąd i interesu starania się o takowe.

(Dalszą część pisma pomijamy, zwłaszcza, że piszący je stawia wniosek, aby trafikanci mieli prawo sprzedawać znaczki pocztowe drożej wartości ich imiennej, i mniema, że to zależy od urzędu pocztowego. Zależy to od ministerstwa skarbu. Skargi na brak znaczków pocztowych i stępli powtarzają się bardzo często, a skutek ich żaden. Jest to jeden z dowodów nieładu administracyjnego. *Red.)*

---

aby przestali raz puszczać ją z dymem, jak dotąd puszczali.... Zmiękczona przemową gromada, zaczęła coś przebąkiwać o krzywdach jej wyrządzonych i od słówka do słówka dała do zrozumienia, że gumna dla tego się paliły, bo stały na gruncie, do którego sobie rościli pretensyę — a zatem w ten dziki sposób wetowali swoją krzywdę.... Że wartość tego kawałka gruntu nie wynosiła może i setnej części poniesionych strat przez pożary, łatwo sobie wyobrazić zdumienie właścicielki, gdy się dowiedziała, jak małym kosztem mogła ubezpieczyć swoją własność.

Podpalanie jest między ludem uważane jako środek terroryzmu. Niech wójt okaże się energicznym wykonawcą prawa, niech utrzymuje porządek i karność w gminie — niezawodnie na jego dachu zapieje czerwony kogut.... Z tej a nie z innej przyczyny, autonomiczna ta władza zupełnie wygląda jak malowana, ma się rozumieć na blado, bard o blado.

Tymczasem deszcz pada w najlepsze, a ja przez antitezę poruszam materyę ogniową. Woda i ogień, dwa przeciwieństwa zbiegły się pod pióro, chociaż wrogi te rzadko spotykają się na placu boju, zwykle bowiem, kiedy ogień szaleje, zbywa na wodzie; a kiedy znowu rozszaleje się woda, brakuje słonecznego ognia.

Ale dajmy już pokój elementom, które od stworzenia świata wydały człowiekowi wojnę, i zapewne nie skończą jej nigdy; trzeba zatem przerwać tę oklepaną kwestyę, aby rozpędzić posępne humory jakim *intermezzo*, które właśnie spadło mi jak z deszczem.

List! — to ważny wypadek w dniach słoty nieustającej; kiedy wszystkie stosunki ze światem zdają się być zerwane... tem ważniejszy, że pieszy posłaniec dźwigał jakiś ciężar na plecach.

Otwieram — czytam podpis — nazwisko sąsiedniego plebana.... Zacny człowiek! pomyślałem, więc zapewne i jego missiwa nie popsuje mi dość już popsutego humoru.

W liście stał komplement wystosowany do mnie, jako do „znawcy dzieł sztuki,“ oraz prośba, abym osądził dołączoną rzeźbę wiejskiego artysty samouczka, o którym się wyrażał, że „ma dopiero lat piętnaście; że dotychczas pasał świnie, krowy a czasem konia, bo tylko jednego mają rodzice, i znudów kozikiem różne rzeczy wyrzynał, zimową zaś porą chodził do szkoły miejscowej — gdy tę skończył, dawałem mu lekcyę arytmetyki i jeometryi praktycznej; ostatnia ta nauka posłużyła mu, że z małych wzorów, zaczął wyrabiać w powiększonych rozmiarach figury, z których jedną na okaz posyłam.“

— Pokażcie co macie — rzekłem do posłańca.

A ten zdjął z pleców ciężar, i odsłoniwszy płótno, przedstawił posąg N. Panny.

Zdumiałem się nad starannością wykończenia każdego szczegółu, nad wyrazem twarzy pełnym słodyczy, a chociaż niezachwycała mię całość, i stosunek jednych części do drugich, przypisywałem to lichemu wzorowi, z którego posąg wykonał.

Znawstwo moje niesięgało daléj, tem więcéj, że wcale się nie uważam za znawcę, chociaż wmówili we mnie sąsiedzi, że nim jestem, a to z dwóch powodów.

Zrobiwszy sobie wotum odmówienia jednego zdezelowanego ołtarza w parafialnym kościele, chciałem w miejsce znajdującego się tam bohamaza sprawić porządny obraz. Ale do kogóż się udać? Jużci nie do żadnego z tych partaczów co czerwonymi lub zielonymi Swiętymi szkaradzą nasze kościoły. Udałem się więc do renomowanego malarza ale ten wręcz mi odpowiedział, że mając do czynienia z historyą, nie ma nic wspólnego z bajecznymi Swiętymi. Odszedłem jak zmyty, i nagabałem innego używającego niemałéj sławy na wystawie; lecz się wymówił: to nie mój rodzaj; ja maluję pejzaże, albo wnętrza; inny znowu, że się oddaje scenom ludowym; inny że zwierzętom... A tak skonfundowany, rad nierad pożegnałem matadorów sztuki narodowéj, i udałem się do Wiednia, zkąd otrzymałem obraz namalowany z uczuciem religijnem i tak piękny, że nietylko włościanie ale obywatelstwo okoliczne nie może się odchwalić mego gustu....

Ten jeden wypadek wosoko postawił mię w opinii, ale nierównie więcéj drugi. Zdarzyło się, że nie mogąc doczekać się lakiernika, sam się zebrałem do umalowania sobie bryczki; i kiedy na śliCZnem tle czerwonem ciągnę pędzlem żółte paski, najeżdża mię sąsiad, i złapawszy na gorącym uczynku mój artyzm, nie może wyjść z podziwienia... Zawołany gaduła, roztrąbił po okolicy pochwały mego talentu.....

Otóż tym dwom zdarzeniom winienem urząd powiatowego znawcy.

Jak wszystko na bożym świecie ma swój koniec, tak i słota skończyła się.... Skorzystałem z chwilowéj pogody i dopadłszy konia pobiegłem nawiedzić plebana, raz aby mu podziękować za zaufanie w moje znawstwo, po drugie, żeby i artystę poznać.... Mam bowiem wielką słabość do ludzi mających dar tworzenia, jak znowu nie mogę znosić psotników z rzemiosła. Gdyby kto przejrzyć mógł księgi niebieskie, znalazłby niezawodnie, że pierwsi przychodzą na świat ze znakiem dodatnim (+) a ci ostatni z ujemnym. (—). Poznałem się tedy z wiejskiem artystą — rzeźbiarzem.

Drobny chłopczyna ma twarz bardzo inteligentną; kiedy mówi o swoich robotach iskrzą mu się oczy; jak o tem świadczy nędzny kozik, którym, wziąwszy kloc drzewa, tnie z taką pewnością, jak najbieglejszy snycerz. O rysunku nie mając pojęcia, z zadziwiającą dokładnością kopijuje, powiększa lub zmniejsza wzór, jaki ma przed sobą... W obecności mojéj rzeźbił tak z bronzowego medalionu Juliusza Słowackiego.

Nie wiem, czy z niego będzie kiedyś wielki artysta, czy też biegły rzemieślnik?

Co się mnie tyczy, wolałbym żeby był doskonałym rzemieślnikiem, niż biednym a zarozumiałym artystą....

Trzebaby umieć czytać w duszy jego; tam bowiem, a nie we wprawnéj ręce, siedzi artysta.

Być jednak może, że w tym pastuszku od świń, krów i jednego konia, tkwi gieniusz wielkiego rzeźbiarza. — Czemużby nie? — Czytałem gdzieś o jednym bardzo sławnym malarzu włoskim *), że także pasł owce, i że lubił je rysować węglem na kamieniu, i zapewne byłby je tak rysował do śmierci, gdyby nie spotkał go jakiś spacerujący malarz, który odkrywszy ogromny talent w pastuszku, wziął go do siebie i tak wyuczył, że uczeń przeszedł mistrza.

Uważałem to, że między naszymi wieśniakami nie rzadko zdarza się natrafić na dar naśladownictwa. Taki prosty cieśla lub młynarz, byle spojrzał na choćby jak skomplikowaną machinę zaraz ją zrozumie, i gotów zrobić drugą taką samą. Do rzeźby także częste spotykają się zdolności, i mniemam, że coraz ich więcéj pokaże się, im więcéj do téj warstwy przenikać będzie oświata, ale nie ta, co głowy przewraca, tylko ta, co poda praktyczne wiadomości zastosowane do położenia i stanu.

---

*) Zapewne mowa tu o sławnym Giotto, ojcu włoskiego malarstwa. Cimabue był tym, który odkrył w nim talent. *(Przyp. Red.)*

— W sobotę wieczorem policyant aresztował w rynku piekarczyka Kazimierza Czarneckiego za zdzieranie obwieszczeń i afiszów.— W sobotę straż policyjna przytrzymała na Kazimierzu Franciszka Wranę z Siedlca pod Frydkiem na Szlązku, który przed parą dniami przeniewierzywszy się p. Hefelmajerowi, u którego służył, zbiegł.— Gdy publiczność wychodziła w sobotę wieczorem z cyrku, Leibl Groman, przemytnik z Częstochowy, wyciągnął pewnemu panu pugilares z pieniędzmi, zbiegł wszakże, lecz go strażnik policyjny przychwycił.— Wczoraj późnym wieczorem mieszkańcy domu pod L. 111 przy ulicy Grodzkiej zastali w piwnicy ze światłem w ręku Maryannę Kumalównę, służącą bez służby, która już oderwała kłódkę od piwnicy.

— W sobotę po południu Tomasz Malarczyk parobek od kupca tutejszego p. Fejka przy ulicy Floryańskiej, kąpiąc się w Wiśle, utonął. O tym samym czasie tonął w Wiśle, kąpiąc się, Antoni Leśniak, listonosz. P. Jan Mieżb, właściciel fabryki pudrety, uprzawszy tonącego, rzucił się ubrany jak był, do wody, i wydobył Leśniaka.

— Dzisiejszej nocy pociąg towarowy wjechał przy domku strażniczym Nr. 9 za Bierzanowem na dozorcę kolei i zabił go.

— W skutek kilkodniowego deszczu rzeki Strwiąż i Dniestr zalały pola i łąki w następujących wsiach powiatu Rudeckiego: w Teszakowie, Mostach, Manasterzu, Zagórzu, Czernichowie, Dołobowie, Koniuszkach, Hołodówce, Podolcach, Ostrowie, Sussułowie, Porzyczu, Czułowicach, Klicku, Jakimczycach, Litewce, Chłopach, Nowej wsi, Podzwierzyńcu, Pohorcach, Tatarynowie, Powerchowie, Kołodrubach, Wańkowicach i Chłopczycach.

— Członkiem Rady powiatowej Limanowskiej z grupy większych posiadłości wybranym został d. 27 czerwca p. Aleksander Nowicki, przełożony obszaru dworskiego z Poręby wielkiej.

— **Rabka** dnia 13 lipca.

Tegoroczna pora kąpielowa sprowadziła i do nas tak liczny zastęp chorych i zdrowych gości, iż zaledwie domy mieszkalne zakładu zdrojowego pomieścić ich zdołają. Jakkolwiek z powodu niestałej pogody dużo pozostaje życzeń do spełnienia, za to przyznać należy Zarządowi zdrojowisk rabczańskich tę zasługę, iż przez dogodne mieszkania, stałą muzykę kąpielową i dobrą restauracyę przyczynił się wielce do uprzyjemnienia pobytu u wód tutejszych. Nadto wieczorki tańcujące i urządzający się teatr amatorski, równoważą elementarne przeciwności.

— Cesarz Ferdynand i cesarzowa Marya Anna ofiarowali na wykończenie kościoła w Zdzarczu (czy nie w Zdzarczu pod Wojnickiem?) 400 złr., a na sprawienie dzwonów kościelnych w Łącku 300 złr.

— Nr 365 *Kłosów* zawiera: „Derslaw z Rytwian" powieść z XV wieku T. T. Jeża (c. d.); — „Teatr wielki w Warszawie" przez K. Wł. W. (z ryciną);— „Najazd" obraz z Luminego przez J. P. (z ryciną);— „Kronika Drezdeńska" (dok.) przez Maurycego Karasowskiego;— „Stanowisko kobiety w rodzinie i społeczeństwie" przez J. T. Hodiego (dok.);— „Post scriptum" przez J. T. Hodiego;— „Do Redakcyi" przez T. J. Steckiego;— „Wybuch Wezuwiusza" przez J. P. (z ryciną);— „Szkic humorystyczny F. Kostrzewskiego: Na spacerze" (rycina);— „Przemysł uliczny: Fura drzewa do sprzedania" (rycina); — „Pokosie" przez Edwarda Lubowskiego; — „Przegląd prasy perjodycznej"; — „Wiadomości z pola literatury i sztuki"; — „Przegląd teatralny" przez F. H. L.; — „Przegląd polityczny."

— D. 11 b. m. wybuchł w Metz ogień w młynie miejskim między prefekturą policyi a placem teatralnym i rozszerzył się do domu dyrekcyi policyi, który częściowo zgorzał. Akta ocalono. Archiwum prefektury uchroniło wiele od wody, oraz przez zawalenie się powały. Pogłoska o spaleniu się prefektury okazała się być mylną.

— W konserwatorium sztuk i rzemiosł w Paryżu robią teraz doświadczenia z papierem ogniotrwałym, wynalazku byłego profesora chemii w kolegium amerykańskiem p. Doynes. Wyrób tego papieru jest jego tajemnicą, ale próby powiodły się zupełnie, bo papier trzymany nawet w płomieniu gazu skręcił się i skurczył ale nie zwęglił się a ten mniej nie zajął się płomieniem. Na takim papierze należałoby pisać ważne dokumenta, dowody pieniężne, nawet robić z nich pieniądze papierowe, na jednym tylko nie przydałby się taki papier, to jest na listy miłosne. Prosimy tylko uważać, żeby to było, gdyby listu nie można spalić! Jeżeli ma to być papier zabezpieczony, papier, że się nie spali, ale to, co na nim napisane, zniknąć może przez wypalenie się, zarówno czy atrament jest roślinny czy mineralny.

— Dziennik rosyjski *Kawkaz* z d. 22 maja przełożył następujące ogłoszenie z dziennika *Iran*, którego wydawcą jest Mahemet Hassan Chan, wychowany w Paryżu i uważany w swoim kraju za człowieka wielkiej nauki:

Arab Szejch-Mahomed-Salich, służebny przy grobie błogosławionego proroka Mahomeda w świętem mieście Medynie, rozesłał w arabskim języku do sąsiednich muzułmańskich prowincyj zawiadomienie następującej treści:

W piątek po wykonaniu południowej modlitwy, kiedy już wszyscy wyszli z świętego meczetu, ja zostawszy sam, siadłem w kącie grobowca proroka i czytałem świętą księgę Alkoran, — nagle zjawił się przedemną w wielkiej postaci błogosławiony prorok. Jak powstał z mogiły i jak dokonało się jego wskrzeszenie, nie mogę objaśnić, a gdy go ujrzałem, przemówił do mnie łagodnym głosem:

„Szejch-Mahomed-Salich! Zawiadom wyznawców moich, że jestem bardzo niezadowolony z ich życia, że pogrążeni są w strasznych grzechach, w zupełności ujarzmieni przez złego ducha. Cztery lat temu posłałem im zawiadomienie, nauczające ich, jak mianowicie winni żyć w świecie, lecz nie słuchali mego głosu, lekceważyli moje zlecenie, nie żałowali za grzechy; z tej przyczyny ściągnęli na siebie gniew Boży, który ich dotknął strasznym głodem i cholerą, z czego też w wielkiej liczbie poginęli. Teraz ty Szejch-Mahomed-Salich przyjmij znów na siebie obowiązek uwiadomienia moich wyznawców, aby żałując za grzechy, skruchą swą, modlitwą i postami, przebłagali Najwyższego Allacha."

Poczem prorok z żalem płakał i przejęty niedolą ludzkości, ze smutkiem drżącym głosem tak następnie przemówił:

„Każdy z następców moich pomagający do rozpowszechnienia między mymi wyznawcami zlecenia mego, z zamiam w dzień strasznego sądu, w obliczu Allacha doznania mego wstawienia; lecz jeżeli ktokolwiek zwątpi w rzeczywistość mego zlecenia i uważając takowe za niedorzeczne będzie milczał, ten jest wielkim grzesznikiem i naruszycielem mojej woli."

Ja Szejch-Mahomed-Salich, wypełniając świętą wolę błogosławionego naszego proroka i rozpowszechniając pomiędzy wyznawcami zlecenie mi dane, przysięgam na wielkiego Allacha i wszystkich świętych, że to co widziałem i słyszałem jest rzeczywistą prawdą, dokonało się w moich oczach, nie we śnie a na jawie.

— Wystawa niezależna Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w Sukiennicach otwartą codziennie od godz. 11ej do 6ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedziele 10 cent., w dni powszednie 20 centów.

— Dnia 13 lipca pogoda; termometr od + 10°.1 do + 23°.5 R. D. 14 lipca przed południem pogoda, przytem par, po południu deszcz i grzmoty, termometr od + 11°.6 doszedł do + 22°.0 R. Barometr cofa się zwolna w górę; dnia 15 lipca o godzinie 6ej rano stan jego był 328.00, termometru + 12°.8 R. Wiatr południowo-zachodni.

— We wtorek dnia 16go lipca: Najświętszej Maryi Panny Skaplerznej i Śgo Rajnolda.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Nowa Presse donosi, że akcye galicyjskiego towarzystwa parcelacyi i budowy były na giełdzie 14 lipca, sprzedawane po 116 za 100.

Peszt 12 lipca. *(Giełda zbożowa)*. Dowóz pszenicy mały, w skutek czego ceny ustaliły się. Płacono za pszenicę na 81 f. 6·10 na 85 f. 6·80, na 86 funtów, 6·90 za 100 funtów cłowych; żyto od 3·50 do 3·55, za 80 f.; jęczmień po cenie stałej

Wrocław 12go lipca. Płacono za pszenicę na 88 f. po 257 srgr., żyto na 84 f. po 170 srgr., owies na 50 f. po 140 srgr., olej 23½ tal., spirytus 1000 Trall. 23¾ tal.

3·05 do 3·20 za 70 f., owies spokojnie po 1·70 do 1·75 za50 f. szmalec 35 do 38 złr. za cetnać.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 13go lipca.

Posady: Adjunkta i oficyała w salinach wschodnio-galicyjskich, podania w 3 tygodniach.

Licytacye: Dnia 2 sierpnia w sądzie pow. w Zaleszczykach sprzedaż realu. N. 66 tamże.— D. 16 września w sądzie kraj. lwowskim sprzedaz publ. dóbr Huta Stara.— D. 24 lipca w starostwie w Nowym Sączu licyt. przez oferty w celu naprawy mostu na Dunajcu.

Zawiadomienia: Sąd kraj. lwowski hr. Feliksa Dzieduszyckiego o nakazie zapłaty Kalmanowi Fellgowi 300 zł. i 200 zł.— Sąd krakowski Tomasza Folke o nakazie zapłaty Sarze Nachsatz 60 zł.

Przyjechali do Krakowa od 13 do 15 lipca.

HOTEL SASKI: Dymitr Kaczanowski prof. z Charkowa, Stanisław Polanowski z familią właś. dóbr z Podola, Witold Oskierko z Rosyi, Waleryan Stamirowski urzędnik z Radomia, Marya Łozińska wł. dóbr z Rosyi, Mikołaj Mikłaszewski wł. dóbr z Rosyi, Jan Bodarewski właśc. dóbr z Rosyi, Helena Kochanowska z Kongresówki, Antoni Makomaski właśc. dóbr z Kongresówki, Karol Szczepanowski z Kongresówki, Emil Olszewski z familią z Ukrainy, ks. Eugeniusz Lubomirski z familią właśc. dóbr z Warszawy, Leon Borzęcki z żoną z Warszawy, Antoni Mierżyński prof. uniw. z Warszawy, Władysław Manasterski z Krasiczyna, Marya Rzętkowska z familią z Jeziorka, Emilia Chlipalska z Częstochowy, Dr Juliusz Treuherz z familią z Berlina, Józef hr. Jabłonowski wł. d. z Galicyi, Józefa Łyskowska z familią z Bydgoszczy, Edward Skibiński z Szczawnicy, Wilhelm York z żoną z Kongresówki, Nadina Jenny z familią wł. dóbr z gub. Kijowskiej.

HOTEL POLLERA: K. Zadra wł. dóbr z Galicyi, R. Fojczek z Koźla, M. Mowediw z Wisbadenu, Jan Lgocki właś dóbr z Koczorowa, Schindler z Poznania, Feliks Lange z Saksonii, E. Kwertis inżynier z Brandenburgu, Edward Prager kupiec z Wiednia, R. Kwesel inżynier z Wiednia, S. Fenkel kupiec z Biały, Karol Stanek z Karwina, X. Skrzyński z Galicyi, Szyc wł. d. z Kongresówki, A. Schedlin z Cieszyna, Antoni Bol wł. d. z Galicyi, Bach kupiec z Wiednia, Antoni Jaksiewicz z Warszawy, Edward Pawłowicz ze Lwowa, Antoni Sosnowski wł. d. z Rosyi, C. Sengbusch z Rosyi, Faustyna Kozłowska z Warszawy, Fabian Narolski z Rosyi, Joanna Lipińska z Warszawy, Przemyski wł. d. z Rosyi, H. Klein i L. Brand kupcy z Węgier, Arnold Keidosch z Jarosławia, F. Stutz kupiec z Szwajcaryi, Władysław Jakubowski wł. d. z Kongresówki, Gerard Jankiewicz z Lublina, Stanisława Rylska z Galicyi, Dr Pilas ze Lwowa, Władysław Ciszewski wł. d. z Kongresówki, L. Stehr kasyer z Zakopanego, P. Foryst adwokat z Tarnowa, Zakrzewski Dr filozofii ze Lwowa, Gustaw Dąmbski wł. dóbr z Kosowy, Hibner z Karwina, Stanisław Cywiński z Kongresówki.

HOTEL DREZDEŃSKI: Józef Bogusławski z Kongresówki, Wincenty Gładysz z żoną wł. dóbr z Żabna, Dr Leon Rosenzweig z żoną z Kongresówki, Antoni Strumiło z Warszawy, Edward Brzeziński wł. dóbr z Dzierlina, Arystarch Sosnowski z gub. Podolskiej, Walenty Dutkiewicz rzeczywisty radzca z Warszawy, A. Morgenbesser adwokat z Czerniowic, Aureli Stojanowski z gub. Wołyńskiej, Władysław Wróblewski właśc. dóbr z Galicyi, Herman Loebl starosta ze Lwowa, Antoni Paszkowski sekretarz wyd. kr. ze Lwowa, Bazyli Kałajda asesor z Odessy, Franciszek Skibicki senator z Warszawy, Wincenty Starzyński rotmistrz z Besarabii.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Wersal 12 lipca. Sprawozdawca komisyi dla nominacyi Rady stanu, Baze odczytał na zgromadzeniu narodowem listę 33 członków tej Rady: między nimi Odillon Barrot, Parieu, Herold i prefekci departamentów Meurthe, Moselle i Rodanu. Lista jest bardzo konserwatywną.

Rzym 13 lipca. *Voce della Veritá* donosi: Papież przyjmował dzisiaj byłych urzędników swojego ministerstwa robót publicznych, dziękował im za życzenia, przypominał wypadki r. 1848 i dodał: Nie możemy wyglądać żadnej pomocy od rządów, lecz tylko od Boga.

Rzym 13 lipca. Wybory municypalne w Rzymie odbędą się dopiero 4go września, aby listy wyborcze mogły być wygotowane. — Temi dniami uczniowie szkół gminnych i szkół duchownych robili przeciw sobie demonstracye. Policya wezwała dyrektorów, aby czuwali nad dziećmi. — *Italia militare* donosi, że rząd postanowił, jak to jest już w Berlinie, przydzielić do poselstw włoskich w Wiedniu, Paryżu, Madrycie i Petersburgu, wojskowych dalegatów.

Londyn 12 lipca. Izba niższa po długich rozprawach, stosując się do życzenia rządu, uchwaliła poprawkę izby wyższej, która nadaje ustawie o tajnem głosowaniu charakter tylko tymczasowy, a odrzuciła natomiast poprawkę tyczącą się wyborców, którym zbywa na wykształceniu szkolnem. Izba niższa wyznaczyła komitet dla porozumienia się z izbą wyższą.

Hanower 13 lipca. O godz. 10tej rano przybyło tu około 400 Austryaków dla wzięcia udziału w popisach związku strzeleckiego niemieckiego; przyjęto ich przyjacielsko. Na przemowę powitalną odpowiedział prezes związku strzeleckiego Kopp z podziękowaniem i rzekł: Austryacy są pionierami oświaty niemieckiej na Wschodzie. My Austryacy mamy wiele powodów do żalów; niejedną ranę nam zadano, ale się zabliźniła i cieszymy się z tego. Nauczyliśmy się szanować fakta nieodwołalne i pragniemy utrzymać ścisłe zjednoczenie Austryi i Niemiec. Ożywieni jesteśmy pragnieniem prawdziwie narodowem, aby do radosnego kielicha biesiady nie dostał się piołun. Niech żyje Hanower!

Kopenhaga 12 lipca. Dotychczasowy poseł duński w Washingtonie szambelan Bille, mianowany został posłem w Stokholmie. Słychać, że radzca legacyi Lund, szef bióra w ministerstwie spraw zagranicznych, otrzymał posadę posła w Rzymie.

Stokholm 12 lipca. Król ma wyjechać 24go b. m. do kąpiel w Akwizgranie.

Ateny 13 lipca. Dymisya ministra sprawiedliwości została przyjętą. Posłowie francuzki i włoski żądali przyspieszenia odkupu kopalni Laurion za 16 milionów franków. (Przedsiębiorcy francuscy i włoscy wydzierżawili kopalnię ołowiu, w której się pokazało srebro. Sejm grecki nie zatwierdził kontraktu kupna. *Red.)*

Aleksandrya 13 lipca. Między tutejszym jlnym konsulem amerykańskim, pułkownikiem Buttlerem i jego sekretarzem Wanday z jednej strony, a z drugiej strony oficerami niegdyś konfederacyi południowej, zostającymi w służbie vice-króla, jenerałami Loning i Reinolds i majorem Campbell, przyszło do sprzeczki, podczas której strzelano do siebie z pistoletów. Campbell został raniony. Jlny konsul amerykański twierdzi, że przeciwnicy jego zamierzyli go zamordować.

Nowy Jork 12 lipca. Horacy Greeley przyjął formalnie kandydaturę na prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Plymouth 13 lipca. Z Indyj zachodnich donoszą: Prezydent Rpltej Hajti wydał z powodu zaboru statków wojennych przez fregaty niemieckie odezwę, w której mówi: W skutku tego niczem niewywołanego i niespodziewanego zaboru, Hajti zmuszonem zostało zapłacić 3000 funt. szterl.; protestuje zatem przeciw temu aktowi samowoli.

W sobotę podał *Vaterland* wiadomość dość szczegółową o dymisyi prawdopodobnéj ministra oświecenia i wyznań p. Stremayra. Pierwszym powodem ustąpienia z urzędu miało być zadawnione już a bardzo dotkliwe cierpienie, a które wzmocnione jeszcze ostatniemi napadami wiernokonstytucyjnéj prasy, miały skłonić ministra do uwolnienia się od obowiązków przed zebraniem się Rady państwa. Jako następca na krzesło ministeryalne przeznaczony miał być p. Neumann profesor, i to według pewnych informacyj *Vaterlandu*. Jeżeli te się atoli nie sprawdzą lepiéj niż ów telegram piątkowy zapowiadający rozpoczęcie sejmu galicyjskiego na początek sierpnia, organ rzeczony straci na kredycie w podawaniu wiadomości.

N. fr. Presse i w artykułach wstępnych i w listach trudni się Galicyą, a zawsze ze znaną sobie przychylnością. Listy teraz umieszcza codziennie to z Krakowa to ze Lwowa; wyśmiewa się to z oświaty, to z rady miejskiéj, to z autonomii, a wreszcie chce dowieść koniecznie, że mianowanie protestanta rektorem uniwersytetu krakowskiego, jest tylko tryumfem liberalizmu wiedeńskiego. Cóż, gdyby jéj też kto dowiódł, że wybierano protestantów wtedy jeszcze, kiedy się o liberalizmie takim jak dzisiaj w Wiedniu nie śniło; bo wybierano rektora nie według wyznania ale zasług.... Lecz na co się to przyda? *N. fr. Presse* potrzebuje fałszu do swego istnienia, i tak już go sobie przyswoiła, że nawet gdy się omyli, to jeszcze prawdy nie powie.

Jeden z berlińskich korespondentów do *Hamburger Correspondent* dowodzi, że głównym celem Prus, dla którego przyciągają ku sobie Austryę, jest z jednej strony możność nieoglądania się na Rosyę, z drugiej zaś pozbawienie Papiestwa sprzymierzeńca. Francya sama jedna nie byłaby w stanie podpierać papiestwa; Rosya podpierać go nie może, Austrya zaś w przymierzu z Prusami nie może iść w polityce rzymskiej wespół z Francyą. Znów Prusy odwzajemniają się Austryi na Wschodzie, dając jej tam poparcie przeciw Rosyi.

W Hanowerze odbywa się teraz tegoroczny zjazd stowarzyszeń strzeleckich niemieckich, który kolejno co roku w innem mieście bywa naznaczany. Był on już i w Wiedniu. Obchód ten nabył dziś cechy nieco politycznéj, jakiéj nie miał dawniéj, kiedy podnoszono na nim co najwięcéj narodową jedność Niemiec. W Hanowerze zaś podnoszono teraz jedność Niemiec jako przeciwstawienie pruskości i mieszano do tego obchodu niechęć do Prus i wspomnienia udzielności, oraz sympatye dla Austryi jako wspólniczki klęsk r. 1866. Z tego względu obchód strzelecki w Hanowerze przybiera cechę demonstracyjną. Jedność narodowa nie jest tam złączoną z jednością, lecz tylko z wspólnością polityczną. Na czele jednak deputacyi wiedeńskiéj stoją wszelako zwolennicy pruskiego wszechwładztwa w Niemczech.

W Lipsku, gdzie panuje przeważnie duch pruski, przyjazd wiedeńskich strzelców jadących do Hanoweru wcale nie przypadł do smaku. Ani ich witano mowami ani podejmowano, jak się tego wiedeńscy strzelcy spodziewali, a przewodniczący lipskiego komitetu zawołał na ich powitanie: „nie będę Panów witał, ale jeśli chcecie sobie umyć ręce, to znajdziecie przygotowaną wodę." Dr Kopp z Wiednia, który stał na czele strzelców wiedeńskich, wyciął mówkę. Lipski przejazd skończył się kłótnią i wdaniem się policyi w dworcu kolei.

Słychać, że cesarz Napoleon przybyć ma 24go b. m. do Karlsbadu dla brania tam kąpiel.

Thiers ponowił w Zgromadzeniu narodowem w piątek zapewnienie swoje o zamiarze utrzymania Rzeczypospolitej konserwatywnej, a w mowie swojej d. 10 b. m. o podatkach, odwoływał się do wielkich zasad społecznych wielkiej rewolucyi 1789 r. Skoro tylko izba uchwali ustawę o pożyczce, oraz podwyższenie podatków, prezydent pożegna ją na ferye wielkim mesażem, w którym ma przedstawić polityczne położenie Francyi. Jakkolwiek izba wyznaczy znów komisyę nieustającą, która ma ją zastępować podczas feryj, wszelako prawa strona nosi się z myślą postawienia wniosku względem ograniczenia władzy Prezydenta podczas feryj parlamentarnych. Wniosek ten ma być pewnym rodzajem wotum nieufności za republikańskie oświadczenia Thiersa.

Nordd. Allg. Ztg bardzo często podnosi artykuły tych dzienników włoskich, które występują przeciw papiestwu, i niezmiernie uradowała się z artykułu *Pungolo* dziennika neapolitańskiego, który domaga się zniesienia instytucyi papiestwa. Woda to na młyn Bismarka; biskupi zeszliby bowiem do roli urzędników rządowych. Kierunek ten przeciw papiestwu w Niemczech i Włoszech spowodował biskupa orleańskiego Dupanloup, że ogłosił teraz właśnie w swojej dyecezyi uchwały Soboru Watykańskiego. Nie był on ich przeciwnikiem, lecz dawniej utrzymywał, że nie w porę zostały podniesione; teraz i on uznaje ich potrzebę.

Prefekt Neapolu podał się do dymisyi, opierając się na okólniku kardynała Riario Sforza, arcybiskupa neapolitańskiego, w sprawie udziału duchowieństwa w wyborach municypalnych; prefekt ten liczył na wpływ duchowieństwa na wybory. Wiadomy okólnik ministra spraw wewnętrznych przeciw temu wpływowi, i zachęta w nim wyrażona do zwalczania duchowieństwa, postawiły prefekta w sprzeczności z rządem i nakazały mu usunąć się. Rząd przyjął dymisyę jego.

Lubo gabinet angielski zapewnił izbę niższą, iż woli cofnąć projekt ustawy o tajnem głosowaniu, aniżeli przyjąć poprawkę izby wyższej, która przyjęła ustawę jako na próbę z prawem zniesienia jej, gdyby następstwa jej okazały się niekorzystnemi, wszelako sam rząd nakłaniał izbę niższą, aby się zgodziła na poprawkę rzeczoną, co też nastąpiło. Między obu izbami panuje tylko jeszcze różnica co do prawa głosowania nieumiejących czytać i pisać, albowiem jeźli głosowanie ma być tajne, zatem kartkami, to wyborca musi umieć napisać nazwisko kandydata, czego dotąd nie potrzebował, głosując głośno. W tym względzie ma nastąpić porozumienie się obu izb przez delegacye.

Obecnemu gabinetowi angielskiemu sprzyja szczęście. Sprawa „Alabamy" tak dla niego niebezpieczna, bliską jest zamknięcia; gabinet ten przetrwał wojnę francuzko-niemiecką, zaprowadził reformy agraryjne i kościelne w Irlandyi, a teraz ustawę o głosowaniu tajnem. Przybywa mu jeszcze obrońca w osobie Brighta, który wraca do życia publicznego i uświęcił ten powrót mową do wyborców w Rochdale, w której zapowiada dalszy ciąg reform, a między innemi zwinięcie Izby lordów. Jest to więc nietylko program ale manifest: program, jeźli Bright wejdzie do gabinetu, manifest zaś jako przemowa do wyborców i jako głos naczelnika stronnictwa.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu"

Wersal 13 lipca, wieczór. Zgromadzenie narodowe uchwaliło pierwszą część wniosku Gaslonda, t. j. podwyższenie podatku od patentów swobody o 60 centimów od franka; inne zaś podwyższenia podatków wniesione przez Gaslonda, odrzucone zostały 336 głosami przeciw 309.

Paryż 15 lipca. Podczas uczty w La Ferté sous Jouarre (stacya kolei w pobliżu Meaux) na obchód rocznicy zdobycia Bastylii, rzekł Gambetta: Moralna i materyalna wielkość Francyi musi być przywróconą przez obowiązkowe wychowanie świeckie, powszechną służbę wojskową, stanowcze utrwalenie Rzeczypospolitej; naznaczył on charakter Republiki jako konserwatywny i żąda przedewszystkiem inaugurowania polityki pojednawczej uwieńczonej amnestyą. Mowa ta znalazła najprzychylniejsze przyjęcie. Podobne biesiady zamierzone w Paryżu i na innych miejscach, były przez władze zakazane.

Hanower 14 lipca. Podczas pochodu strzeleckiego po mieście odbyła się potężna demonstracya za Austryą, za radą miejską Wiednia i za deputacyą wiedeńskich strzelców. Wszyscy mówcy kładli nacisk na życzenie ścisłego zjednoczenia się cesarstwa Niemieckiego z Austryą.

Londyn 15 lipca. Sesya parlamentu przedłużoną została, prawdopodobnie do 6go sierpnia.

Ateny 13 lipca. Zawarto umowę względem odkupu kopalń Laurion za 16 milionów drachm. Komanduros odmawia jednak rządowi wsparcia swojego stronnictwa w tej sprawie, dla tego zatem ministrowie marynarki i wyznań występują z gabinetu.

Kursa. Wiedeń 15 lipca godz. 4 min. — 4% zjedn. dług państwa bankn. 64·30. — Zjedn. oblig państwa w srebrze 71 20. — Losy z r. 1860 10·20 — Akcye banku 848. — Akcye kredytowe 328·60. — Londyn 110 90. — Srebro 108·30.— Dukat 5·33.— Lombardy 208·40. Losy z r. 1864 145.—. — Akcye franco-austr. 126·—. — Napoleondor 8·85 — Akcye kol. gal. Karola Ludwika 242.—. — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 162·—. Akcye kol. północ.-wschod. 165 50. — Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 156·—. — Akc. banku jeneral. —·—. Renta w srebrze 71·20. — Oblig. indemniz. gal. 77·—. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 215·—. — Akcye anglo-banku 300·—. Akcye kolei rządowéj 334·—. —Akcye kol. siedm. 182 ·—. — Akcye kol. Rudolfa 182 75. — Akc. kol Pardubic. 180·50.— Akcye kol. północ. 205·—. Tramway 320·50 .— Akcye banku budowy 124·50. Akcye kol. wschod. 135·50. — Akcye kol. Alföld. 182·— — Akcye banku anglo-węgiersk. 108·50 — Ogólny austr. bank 242·—.

Usposobienie giełdy: mdłe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 15 lipca.

(Wartość kuponów do 16 lipca.)

		żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.		110 50	109 50	—
Kupony sr. płatne „ 100 „		109 25	108 —	—
Ruble ros. papierowe „ 100 rub.		151 —	150 —	—
Talary pruskie „ 100 tal.		165 50	164 50	—
Dukaty austryackie „ 1 szt.		5 40	5 31	—
Napoleondory „ 1 szt.		8 90	8 82	—
Oblig. indemn. galic. „ zł. 100	oprócz kup. b.	77 75	77 —	— 98½
4% listy zast. „ „ „ 100		76 —	75 —	— 16⅔
5% „ „ „ „ „ 100		83 —	82 —	— 21
6% „ hipot. „ „ „ 100		90 50	89 25	2 25
6% „ zakł. kred. wł. „ 100		92 75	91 50	— 25
5% obli. poż. kolei węg. „ 120		108 50	106 50	— 25
Losy prem. węgierskie za 1 sztukę		108 50	106 50	—
Ak. B. G. d. H. i P. z 4% w. za 1 s.	oprócz kup. bież.	96 —	93 —	2 16⅔
„ „ Hipotecz. z 80% „ „ 1 „		214 —	211 —	— 25
„ kolei Karola Ludw. złr. 210		244 50	242 —	— 43¾
„ „ Lwow.-Czern. „ 200		163 50	161 50	2 8¾
„ „ Warsz.-Wied. za r. 60		97 50	95 —	— 12½
4% listy zast. Kr. Pol. I ser. 100		94 50	93 —	— 25½
4% „ „ „ „ II „ 100		93 50	92 —	— 25½
5% „ „ „ „ za rsr. 100		93 50	91 60	— 32
4% „ likwidac. Kr. pol. 100		79 25	77 75	— 50
Oblig. kolei Rumuńsk. tal. 100		45½	43½	—

Wiedeń 13 lipca.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pańs. bank.	64 40	64 30
5% „ „ „ sreb.	71 40	71 30
„ Oblig. indemniz. niż. Austr.	95 50	94 50
„ „ „ czeskie	97 25	96 75
„ „ „ węgiersk.	82 25	81 75
„ „ „ galicyjsk.	78 —	77 —
„ „ „ bukowiń.	77 —	76 50
„ „ „ siedmiogr.	79 75	79 25
Pożyczka głodowa galicyjska	— —	— —
5% węgierska pożyczka kolejowa (po 300 frank.) 120 złr.	108 —	107 50
Listy zastawne.		
5% Banku narod. losy	92 50	92 30
4 „ galicyjskie	— —	— —
5 „ „	83 25	82 25
6 „ gal. zakł. kred. włoś.	93 25	92 75
5 „ węgiersk. losow.	90 —	89 75
5 „ zakł. kredyt. austr.	105 50	105 —
5 „ zakł. kredyt. austr. spłacal. w 33 lat.	88 75	88 50
5 „ Domi. pań. 120 złr.	118 50	118 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	340 —	339 —
„ „ „ 1854	94 75	94 25
„ „ „ 1860	104 40	103 10
⅕ losów pożycz. austr. państw. 1860	127 50	126 50
Losy pożyczk. z r. 1864	145 50	145 —
„ prem. poż. węgier.	108 —	107 50
„ Comorente	25 50	24 50
„ Kredytowe	188 —	187 —
„ żeglugi parowej na Dunaju	— —	— —
„ księcia Salm	42 —	41 50
„ „ Palffy	30 —	29 —
„ ks. Klary	38 —	37 50
„ hr. St. Genois	30 25	29 75
„ miasta Budy	31 —	30 —
„ ks. Windischgraetz	24 50	24 —
„ hr. Waldstein	25 —	24 50
„ hr. Keglevich	18 50	17 50
„ Rudolfa	15 —	14 75
Pożyczka miasta Stanisławowa po 20 złr.	26 —	25 50
Akc. banku i przem.		
Banku narod. austr.	849 —	847 —
Zakładu kredytowego	329 20	328 90
Żeglugi parow. na Dun.	609 —	607 —
Kolei północ. Ferdynada	2062	2057
Kolei rządowéj fr. a.	336 50	335 50
„ zachodn. c. Elżbiety	250 25	259 75
„ Pardubickiej	181 50	180 50
„ Południowej	208 50	208 25
„ Galicyjskiej	243 50	243 —
„ Czerniowickiej	163 —	162 —
„ Albrechta	175 50	175 —
Kolei węgier. półn. wsch.	166 —	165 75
ks. Rudolfa 200 złr. sreb.	184 —	183 50
Akc. kol. Alf. fiumańskiej	182 50	182 —
„ „ Koszycko-Bogum.	193 52	192 75
„ „ Siedmiogrodz.	182 —	181 50
„ „ Cisańskiej	267 —	266 50
„ „ wschod. węgier.	136 50	136 —
„ „ austr. północno-zachodniej	217 50	217 —
„ „ Franc. Józefa	219 —	218 50
Akcye banku anglo-austr.	304 50	304 —
„ „ anglo-węg.	110 —	109 56
„ austryack. ogóln.	243 —	242 —
„ Zakł. kredyt. węg.	154 50	154 —
„ banku franko-austr.	125 45	125 50
„ „ węgierskiego	120 50	120 —
„ „ galic. d. handlu i prz. w Krak.	95 —	93 —
„ „ kraj. galicyjsk. we Lwowie	—	—
„ wied. d. obr. płodów	234 50	234 —
„ galicyjs. hipoteczne	— —	212 —
„ austryac. związkow.	158 75	151 25
„ dla obrotu ogólnego	215 25	217 75
„ Tow. wyr. cegieł maszyn. we Lwowie	—	—
„ rektyfikac. spirytusu w Czerniowcach	—	—
„ 400 frank. tureckie	76 75	76 50
Obligi pierwszeństwa		
Kolei Naddniestrzańskiej	82 75	82 25
„ Koszycko-Bogumiń.	95 60	95 40
Kolei Ces. Elżb. 5% za „ (sr. prus. 100 złr. w. a.	95 50	95 —
„ (Emis. 1862) „ „ „	93 50	93 —
Kolei rząd. St. 500 fr.	132 —	131 50
„ „ Emis. 1867	127 50	127 —
Kol. południo. St. 500 fr.	114 50	114 —
„ Bony 1870-1874 6%	— —	— —
„ pół. C. F. 100 złr. m. k.	92 25	92 —
„ „ „ za 100 fl. w. a.	87 —	86 50
„ „ w sreb. 5% w. a.	104 20	104 —
„ zachodn. Czesk. za 100 fl. w. a. sr. 100 fl. w. a.	90 75	90 25
Kolei połudn.-pół. niem. 5% — za 100 fl.	— —	— —
„ „ w srebrze „	100 50	99 75
„ Gal. Kar. L. 300 fl. w. a. (w srebrze 5% za 100)	105 75	105 25
Kol. Gal. Kar. L. Emis. II.	102 25	101 75
„ Lwow.-Cz. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	78 75	78 25
„ „ „ Emisya 1867	91 50	91 —
Kol. Siedm. fl. 200 w. a.	93 60	93 30
„ ks. Rudolfa po 300 fl. (w srebrze 5% za 100 fl.	98 —	97 75
„ półn. czesk. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	— —	— —
Tow. Żegl. parow. na Dun. za 100 fl. m. k.	94 50	93 50
Austr. Lloyd 100 fl. m. k.	— —	— —
Tow. pragsk. przem. żel. po 300 fl.	99 —	98 75
Waluty.		
Cesarskie korony	5 35	5 34
„ dukat na wagę	— —	— —
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto *al marco*	— —	— —
Napoleondory	8 86	8 85
Fryderyki	—	— —
Luidory (niemieckie)	—	—
Souwereny angielskie	11 15	11 05
Imperyały rosyjskie	—	—
Srebro	108 55	108 35
Srebro, kupony	108 80	108 30
Talary związkowe	—	—
Pruskie bilety kasowe	1 65²⁵	1 65

Lwów 12 lipca.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 29	5 22
„ cesarski	5 30	5 24
Półimperyał rosyjski	9 12	9 —
Rubel srebrny rosyjski	1 80	1 70
„ papierowy „	1 52	1 51
Talar pruski	—	—
Listy z. Tow. kr. gal. 5%	82 50	82 —
„ „ „ „ 4%	75 60	75 15
„ zast. Banku hip.	89 90	89 40
Obligi indemn. bez kup.	77 75	77 10
Akcye kol. galic. b. kup.	243 50	242 50
„ „ lwows.-czern.	164 —	163 —
„ Banku hipot. gal.	216 —	214 —

Warszawa 13 lipca.

	żądają	płacą
Listy zastaw. 1 ser. rub.	94 20	93 90
„ „ 2 „ „	93 20	92 90
kupon „	—	23½
„ „ nowe „	92 90	92 60
kupony „	—	29⅙
„ likwidacyjne „	78 90	78 50
kupony „	—	—48⅔
Kolej warsz.-wiedeńska	—	96 25
„ „ bydgoskiej	— —	77 —
„ „ terespolskiej	120 50	119 50
„ „ łodzkiej	107 50	107 —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

		Odchodzą: rano	Odchodzą: po poł.	Przychodzą: rano	Przychodzą: po poł.
W Krakowie:	lwowski	11.13	—	—	3.18
„	pospieszny	—	9.35	7.33	—
„	„ mięsz.	—	n.10.36	5.39	—
„	wielicki	11.30	n.11.—	6.54	8.15
„	wiedeński	5.46	3.30	9.45	9. 8
„	pospieszny	7.30	—	—	8.18
„	„ mięsz.	10.10	—	11.59	—
„	na Oświęci. wrocławski	—	—	—	3.28
„	do Wrocław. mysłowic.	—	—	—	—
„	warszawski	8. 2	—	—	6.30
w Wieliczce:	krakowski	—	5.—	9.38	—
w Tarnowie:	krakowski	n.12.31	2.12	n.12.26	2.—
„	„ mięsz.	9.52	—	9.42	—
„	lwowski	3.35	12.31	3.24	12.14
„	„ mięsz.	—	5.58	—	5.38
w Rzeszowie:	krakowski	n. 2.41	5. 6	n. 2.35	5.—
„	„ mięsz.	—	1.19	—	1.—
„	lwowski	n. 1.13 9.28	— —	n. 1.— 9.19	— —
„	„ mięsz.	—	2.44	—	2.24
w Przemyślu:	krakowski	5.—	7.54	4.54	7.39
„	„ mięsz.	—	4.32	—	4.17
„	lwowski	— —	6.39 10.48	— —	6.29 10.35
„	„ mięsz.	10.53	—	10.33	—
we Lwowie:	krakowski	n. 3.30	8. 7	7.37	11.—
„	„ mięsz.	6.42	—	—	8.—
„	brodzki	8.52	n.11.50	2.50	n. 7.24
„	czerniowiecki	10.49	10.20	—	12.38
w Brodach:	lwowski	p. 3.23	10.50	3.23	4.13
w Tarnopolu:	lwowski	5.41	2.50	p. 1.17	1.—
w Podwołoczyskach:	lwowski	11.—	6.40	7.47	9—
w Czerniowcach:	lwowski	—	—	7.—	13
w Mysłowicach:	krakowski	11.33	—	—	—
w Warszawie:	krakowski	9.—	—	—	1
w Wiedniu:	krakowski	8.—	5.— 3.39	3.— 4. 5	.57 ,8

Ogłoszenie Sekcyi IV. Komisyi Krakowskiéj przyszłéj wystawy powszechnéj w Wiedniu.

W terminie oznaczonym została zapowiedziana w wykonawczéj Komisyi krakowskiéj przyszłéj wystawy powszechnéj — naukowa praca, któréj wykonanie w sekcyi uchwalonem zostało.

Jesto etnograficzna karta Galicyi i Wielkiego Księstwa Krakowskiego; będzie to rysunek ręczny kolorowany, przedstawiający obszar rzeczony w rozmiarach 1 metr. 10 centim. długości, a 85 centim. wysokości, objaśniony tekstem w kształcie drukowanéj broszury. Na marginesach téj karty będą illustrowane stroje ludowe, przedstawione w najwyrazistszych typach pojedynczych grup etnograficznych. Artystycznem wykonaniem téj karty obowiązał się kierować Juliusz Kossak, naukowego materyału dostarcza do niéj Wincenty Pol, członek Akademii.

Wedle postanowień ministerstwa, będzie ponosił każdy kraj koronny koszta wystawy przez siebie na wystawę danych przedmiotów. Wykonanie rzeczonéj karty etnograficznéj pociągnie za sobą koszt 800 złr., a jak dotąd złożyło tylko dwóch członków w saméj sekcyi na ten cel złr. 200. — Wzywamy tedy do składki gorliwych obywateli potrzebnéj na pokrycie kosztów wydania téj karty, a wezwanie nasze usprawiedliwiamy następującemi uwagami:

W życiu naszem tak politycznem jak społecznem, tak państwowem jak narodowem, oparliśmy się na szerokiéj podstawie gminowładnych instytucyj; znajomość tedy miejscowych, ludowych i rodowych stosunków, stała się koniecznie potrzebną — i nie oceniamy tu ani z artystycznéj, ani z naukowéj strony potrzeby znajomości kraju pod tym względem, ale stawiamy dokładną znajomość kraju za warunek samorządu.

Etnografia naszego koronnego kraju jest materyałem politycznym wedle stosunków państwowych i położenia pojedyńczych koronnych krajów.

Zamierzona karta Galicyi i Wielkiego Księstwa Krakowskiego da pod tym względem potrzebne wyjaśnienia, bo przedstawi w pojedyńczych etnograficznych grupach pochodzenie rodowe, sposób życia, zarobkowania, produkcyi, zwyczajów i obyczajów, a w końcu dat statystycznych odnoszących się do pojedyńczych grup etnograficznych i całego obszaru dzielącego się podług stosunków i wpływów natury na odrębne okolice typowe.

Jeżeli temi uwagami oznaczamy naukowe stanowisko téj pracy, dodamy tu jeszcze, że sekcya porozumiała się z hr. Włodzimierzem Dzieduszyckim, który stroje ludowe Galicyi *in natura* wystawić zamierza na przyszłéj wystawie powszech. Typowe grupy etnograficzne strojów ludu w plastycznych okazach, będą podług rzeczonéj karty etnograficznéj na wystawie zarządzone i ustawione tak, iż się naocznie da przedstawić w plastycznych okazach to, co karta etnograficzna naukowo zakreśli, a co na powszechnéj wystawie świata godnie reprezentowane widzieć pragniemy.

Chcący należeć do składki na pokrycie kosztów etnograficznéj karty, zgłoszą się wprost pod adresem p. **Juliusza Kossaka**, członka sekcyi w Komisyi wystawowéj, Wygoda Nr. 90 w Krakowie.

Kraków d. 7go Lipca 1872 r.

Marceli ks. *Czartoryski*, przewodniczący.
Wincenty Pol.
Juliusz Kossak.

(1315-1-2)

Opinia zaszczytna Rady zdrowia. **WIZYKATORYA i PAPIER ALBESPEYRES** od lat 50ciu przepisywane przez najznakomitszych lekarzy.

WIZYKATORYA Albespeyres. — Skutek pewny i regularny. — Niezbędne dla lekarza praktykującego na wsi.

PAPIER ALBESPEYERES. — Preparacya bardzo dogodna do utrzymania wizykatoryj bez nieprzyjemnéj woni i bez dolegliwości.

40 lat POWODZENIA. **KAPSUŁKI RAQUIN** Potwierdzony przez **Akademią** medyczną w Paryżu.

Wyciąg z raportu potwierdzonego jednomyślnie przez Akademię medyczną:
„**KAPSUŁKI klejowate P. RAQUIN z łatwością się trawią.**
„**Nie sprawiają nigdy w żołądku nieprzyjemnego wrażenia ani**
„**odbijania,** jak to ma miejsce zwykle przy trawieniu wszelkich innych preparacyj KOPAIWY
„a nawet kapsułek klejowatych.
„**Nigdy nie zauważono, aby też KAPSUŁKI pozostały bez po-**
„**myślnego skutku.** Dwa flakoniki są dostateczne w najuporczywszych wypadkach."

U wynalazcy w Paryżu na ulicy Faubourg St. Denis, 78 i 80.
W Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego „pod Koroną" w Rynku głównym, — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha, — w Brodach w aptece p. Michała Kullaka. (927-11-32)

Odbyt 2000 sztuk rocznie.

Weila Frankfurckie młocarnie.

Machina o sile dwóch koni młóci na godzinę 50 kóp.
Młocarnia ręczna " " 25 "
Młocarnia kieratowa kosztuje 310 złr. w. a. wraz z odbiornikiem na słomę.
Młocarnia ręczna kosztuje złr. 105, 120, 125 do 130 złr.
Na żądanie opłatne z przesyłką i cłem aż do najbliższéj stacyi kolei żelaznéj.
Bliższych wiadomości udziela na listowne zapytanie (620-7-14)

Maurycy Weil jun., we Frankfurcie n. M.

Poręczenie i termin próby.

GOŚCIEC I PODAGRA

leczą się we 24 godzin przez użycie **PIGUŁEK Dra LARTIGUE**, uznane jako środek specyficzny przeciw tym dolegliwościom, które są zalecane przez najznakomitszych lekarzy, jako to: pp. **Chomel, Double, Velpeau, Lisfranc** itd. (zobaczyć podręcznik czerpiący na podagrę Dra A. Lartigue, Kawalera Legii honorowéj, który się darmo daje utrzymującym skład pigułek).

Skład główny w Paryżu w aptece Pelletier, rue Jacob 45; — w Krakowie w aptece P. Trauczyńskiego pod Koroną w rynku głównym, — we Lwowie w aptece p. P. P. Mikolascha, — w Brodach w aptece P. Kullaka. (1182-3-12)

Schottenring 13.

Zyski na giełdzie

ze stosunkowo *niską wkładką* osiągnięte bywają *najpewniéj* i *najszybciéj* przez

Dom bankowy i wekslowy
SPIELER & KANTOR
w Wiedniu, Schottenring 13, w Wiedniu.

Wszelkiego rodzaju papiery wartościowe i przemysłowe, losy, monety, kupuje i sprzedaje ten Dom bankowy po kursie dziennym.

Wszelkie losy sprzedaje za miesięczną *spłatą ratami* po *najniższych cenach. Promesy* do wszystkich ciągnień. (1072-20-30)

Schottenring 13.

Już 1 Sierpnia nastąpi ciągnienie

Losów Tureckich!

na które

wygrać można 600.000 fr. w złocie.

Losy te mają 6 ciągnień rocznie: 1 Lutego, 1 Kwietnia, 1 Czerwca, 1 Sierpnia, 1 Października i 1 Grudnia z wygranemi 600.000, 300.000, 60.000, 20.000 franków w złocie — oprócz tego Losy te przynoszą rocznie **12** franków w złocie procentu.

Podpisany Dom bankierski rozsyła wspomnione losy po kursie dziennym, który obecnie około 80 złr. w. a. wynosi, a wkrótce w skutek ogromnego pokupu, jaki sobie te losy u Publiczn. zjednały, znacznie podniesionym będzie.

Kwity udziałowe

na dwudziestą część losu tureckiego sprzedaję po **5 złr.** raz na zawsze. Takowe są ważne na wszystkie ciągnienia aż do roku 1.900 bez żadnéj dalszéj dopłaty.

(1200-2-6) **Dom bankierski J. Grün, w Wiedniu, Wollzeile 35.**

Listy ciągnień otrzymują wszyscy u mnie kupujący darmo i opłatnie.

W KSIĘGARNI

J. K. ŻUPAŃSKIEGO

w Poznaniu

wyjdzie w ciągu czterech tygodni dzieło pod tytułem:

Litwa pod względem prześladowania w niéj Kościoła katolickiego od roku 1863 do 1872.

Wydanie Biblioteki Polskiéj w Paryżu.

Do wyjścia dzieła tego ustanawiam przedpłatę wynoszącą 20 sgr., po wyjściu zaś cena podniesioną będzie na 1 tal.

W Krakowie przyjmuje prenumeratę Księgarnia *D. E. Friedleina.*

(1293-2-6)

KSIĘGARNIA

Władysł. Jaworskiego

w Krakowie,

zaopatrzoną została świeżo w następujące dzieła:

Hołowiński, Pielgrzymka do Ziemi świętéj, wydanie II., Petersburg, złr. 10.
Delerta, Historya kościoła świętego katolickiego w 2ch t., Poznań, złr. 7·60.
Nicolas, Wywód prawdy chrześciańskiéj ze stanowiska Filozofii, Dogmatu i Historyi, 2 tomy, Wilno, złr. 6.
Nicolas, Niepokalana Dziewica ze stanowiska dogmatycznego uważana, Warszawa, złr. 1·50.
Wierciszewski, kazania dogmatyczne i moralne, Kraków 1871 r., złr. 1·50.
Ulanecki, Najświętsza Panna z Lourdes, Warszawa, złr. 1.
Nowenna do N. M. P. z Lourdes 30 c.
Fotografie N. M. P. z Lourdes 30 c.
Siemieński, Pamiętniki z XVII wieku, tom XII., Listy Hugona Kołłątaja, Poznań, złr. 3·80.
Morawski, Dzieje Narodu Polskiego w krótkości zebrane, tom VI, Poznań, 4 złr.
Przezdziecki, Jagiellonki polskie w XVI. wieku, 4 tomy, Kraków, z wizerunkami fotogr. 25 złr. (1221-3-3)
Pamiętniki Juliana Ursyna Niemcewicza, od 1809—1820, 2 tomy, złr. 9·50.

Zakład i produkcya

J. Bulsiewicza w Bochni

zaleca

Nasienie Rzepy pastewnéj ściernianki

(Stoppelrübensaamen). (1270-4-10)

Kwarta polskiéj miary 1 złr. w. a.

Krynica.

Hotel Sejferta w bliskości nowych łazienek położony, na sposób zagraniczny urządzony, poleca się osobom przybywającym do Krynicy. (1012-10-10)

Przez wysoki rząd dozwolone i poręczone wielkie

losowanie pieniężne

zawiera wygrane w ogólnéj sumie około

1 miliona 900.000 tal. pr. mon.

które w 7miu klasach z pewnością wylosowane będą. Główne wygrane wynoszą w danym razie tal. pr. **100.000, 60.000, 40.000, 24.000, 16.000, 12.000, 10.000,** *3* po **8.000,** *3* po **6.000,** *4* po **4.800, 4.400,** *8* po **4.000,** *9* po **3.200,** *10* po **2.400,** *26* po **2.000,** *5* po **1.600,** *53* po **1.200,** *104* po **800,** *6* po **600,** *206* po **400,** *256* po **200,** *340* po **80** i około *31.000* po **44, 40, 20 tal.** itd.

Najbliższe ciągnienie nastąpi

17 i 18 Lipca b. r.

i kosztuje

cały los orygin. tylko 7 złr. wa.
pół losu " " 3½ " "
ćwierć losu " " 1¾ " "

które za opłatnem nadesłaniem należytości (najwygodniéj w liście za recepisem) punktualnie i dyskretnie w najdalsze strony wysyłam.

Pieniądze wygrane jakoteż urzędowe z pieczęcią państwową zaopatrzone listy wylosowań otrzyma każdy zamawiający natychmiast po odbytem ciągnieniu. Rozkłady losowań darmo i opłatnie. Uprasza się o rychłe zamówienie do zawsze szczęśliwego domu bankowego (1254-9-9)

Siegm. Heckscher,
w HAMBURGU.

OGŁOSZENIE.

Ponieważ ogłoszony **konkurs na posadę 2go kaznodziei przy Zborze ewangielickim w Krakowie** z dniem 31 Lipca 1872 r. się kończy, przeto Starszyzna podaje do wiadomości, iż po upływie tego terminu wszelkie zgłoszenia się już uwzględniane nie będą.

(1310-3-3)

Towarzystwo gospodarczo-rolnicze krakowskie i Wydział Rady powiatowéj krakowskiéj,

przeniosły swoje kancelarye z domu Towarzystwa Naukowego przy ulicy Sławkowskiéj do domu Nr. 25 Wgo Szpora, na wstępie ulicy Kopernika na Wesołéj tuż przy plantacyach naprzeciw c. k. Dyrekcyi Policyi w Krakowie. (1320-1-3)

Prawdziwe

Pigułki Morisona.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. (9-31-52)

Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Monlin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym.

POMMADE EPIDERMALE

przeciw łupieżowi

Pa. DICQUEMARE
CHEMIKA w PARYŻU
i **ROUEN.**

Zapobiega wypadaniu włosów.
Spędza łupież z głowy.
Uśmierza swędzenie.

Skład w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku gł., i w głównych składach perfum. (834-4-24)

Von natürlichen

Carlsbader Mineralwässern

Mühl-, Schloss und **Sprudelbrunnen**

ist frische Füllung zu haben.

Direkte Bestellungen werden prompt effektuirt durch meine

Filial-Niederlage

bei Herrn

J. WENTZL

in

Krakau,

und durch die unterzeichnete Direktion

Carlsbad.

(695-5-6) *H. Mattoni.*

Szczególnie korzystna oferta szczęścia.

Szczęście i błogosławieństwo u Cohna.

Wielka przez miasto Hamburg poręczona loterya pieniężna

1 miliona 860.000 talarów.

Ta korzystna loterya pieniężna jest *tym razem znowu wygranemi bardzo znacznie pomnożoną,* zawiera bowiem *50.800 losów,* a w przeciągu kilku miesięcy *następujące wygrane* w 6ciu klasach *z pewnością wyciągnięte zostaną,* mianowicie: 1 wygrana w danym razie **100.000 talarów,** szczegółowo **tal. 60.000, 40.000, 24.000, 16.000, 12.000, 10.000,** *3* po **8.000,** *3* po **6.000,** *4* po **4.800,** *1* na **4.400,** *7* po **4.000,** *9* po **3.200,** *10* po **2.400,** *26* po **2.000,** *4* po **1.600,** *53* po **1.200,** *103* po **800,** *5* po **600,** *2* po **480,** *205* po **400,** *255* po **200,** *5* po **120,** *340* po **80,** *14.610* po **44, 40,** *13.750* po **20, 8, 6, 4** i **2 tal.**

Ciągnienie wygranych drugiéj klasy jest *urzędowo* na

17 i 18 Lipca b. r.

ustanowione i kosztuje

cały los orygin. tylko 7 złr. wa.
pół losu " " 3½ " "
ćwierć losu " " 1¾ " "

Te *losy oryginalne* zaopatrzone *pieczęcią rządową* (nie ze zakazanych promes lub loteryj prywatnych) wysyłam za *opłatnem* nadesłaniem *należytości, w banknotach,* nawet *w najodleglejsze strony.*

Urzędową listę ciągnień i

pieniądze wygrane

rozsyłam *natychmiast po ciągnieniu* każdemu interesowanemu *punktualnie i dyskretnie.*

Kantor mój jest jak wiadomo *najstarszym i najszczęśliwszym,* gdyż *uczestniczący wygrali już u mnie największe główne wygrane tal. 100.000, 60.000, 50.000,* często *40.000, 20.000,* bardzo często *12.000 tal., 10.000 tal. itd. itd., a nie dawno* w odbytych ciągnieniach *w Maju b. r. ogólną sumę przeszło 80.000 talarów,* według *urzędowych listów wygranych.* (1261-4-5)

Laz. Sams. Cohn,
w HAMBURGU,
główny kantor, dom bankowy i wymiany.

Zawiadamia się Szanowną Publiczność, iż (1284-2-3)

Restauracya w Hotelu Saskim

po należytem urządzeniu, w dniu **13**ym b. m. tj. w **Sobotę otwartą zostaje.**

Administracya Hotelu Saskiego.

Hambursko-amerykańskie Towarzyst. akcyjne przesyłki pakunków.

Bezpośrednia jazda pocztowym statkiem parowym między **Hamburgiem i Nowym Jorkiem,** **Hawru** dotykając zapomocą pocztowych statków parowych:

Thuringia	w **Środę**	17 Lipca	z rana	**Silesia**	w **Środę**	14 Sierpnia
Hammonia	w **Środę**	24 "		**Frisia**	dto	21 "
Cimbria	dto	31 "		**Westphalia**	dto	28 "
Vandalia	dto	7 Sierpnia		**Holsatia**	w **Środę**	4 Sierpnia z rana

Cena przewozu osób: Pierwsza kajuta tal. **165,** druga kajuta tal. **100.** Międzypokład tal. **55.**

Bliższych szczegółów udziela: **August Bolten,** następca Wm. Millera w Hamburgu.

Zupełne i ważne kontrakty przewozu zawierają umocowani Ajenci: **Staar & Geishofer** w WIEDNIU, Neuer Markt Nr. **17** i p. **I. Eibenschütz** w KRAKOWIE. (32)

ESSENCYA

z Salsaparyli Colbert.

Jeden z najdawniejszych i najskuteczniejszych roślinnych środków, krew czyszczących, w chorobach złego przymiotu (syfilitycznych), zanieczyszczeniu krwi i wyrzutach na ciele. Metoda użycia w polskim języku.

Dostać można w Paryżu w aptece pana Colbert w passażu Colbert, Nr. 7 et 8, — w Krakowie u p. Trauczyńskiego, — we Lwowie u p. Piotra Mikolascha, — w Brodach w aptece p. Kullaka, — Skład główny dla Królestwa Polskiego u pp. Gallego i L. Spiessa w Warszawie. (385-23-)

Zakład kąpielowy

VICHY

(dept. Allier) własność rządowa.

Administracya, 22, Boulevard Montmartre w Paryżu. Codzień od 1go maja do 1go września koncerta i muzyka w kasynie; muzyka w parku; czytelnia; salon dla dam; salon do gry, do konserwacyi, do gry w bilard. Koléj żelazna prowadzi do Vichy.

Woda naturalna mineralna Vichy.

Źródła: Grande-Grille słabości wątroby i aparatu żółciowego, **Hôpital** słabości żołądka i naczyń urynowych*), **Celestina** słabości pęcherza, kamień itd.

Pastylki Vichy wyborne przeciw kwasom i trudnemu trawieniu.

Sole Vichy do kąpieli dla osób, które nie są w stanie udać się do Vichy.

Powyższe produkta Vichy znajdują się w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego i u pp. Wentzla i Feintucha, — w Brodach w aptece p. Kullaka. (549-11-15)

*) HAUTERIVE słabości żołądka i naczyń urynowych.

Zamówienia na zboże do siewu:

Pszenicę Morawską produkcyi tutejszo-krajowéj za 170 funtów wied. netto na miejscu w Dembnie po 14 złr. w. a. i **Żyto Zeelandzkie** produkcyi tutejszo-krajowéj za 160 funtów wied. netto na miejscu po 11 złr. 50 c. w. a. — przyjmuje Zarząd gospodarski w Dembnie, ost. p. Brzesko w Galicyi, za poprzedniem porozumieniem się listownem. (1275-2-6)

SIROP LAROZE

ze Skórek Gorzkich Pomarańczy

35 lat powodzenia jest dowodem jego skuteczności jako:

ŚRODEK TONICZNY POBUDZAJĄCY funkcye żołądka i kiszek; leczy słabości nerwowe, tak gwałtowne jak i chroniczne.

ŚRODEK TONICZNY PRZECIW-NERWOWY leczy te liczne przypadłości co są przedwstępnymi symptomatami chorób, z których wylecza w początkach, ułatwia trawienie.

ŚRODEK przeciw *dreszczom i gorączkom przemiennym i nieprzemiennym,* **na uleczenie których używa się środków gorzkiego smaku, leczy zapalenie kiszek i gastralgije.**

ŚRODEK TONICZNY na *przywrócenie obfitości krwi,* przeciw *dyspepsyom, wycieńczeniu, ogólnéj niemocy, opadaniu z sił i marnieniu.*

Fabryka **P. J.-P. Laroze et C°, rue des Lions-Saint-Paul, 2, w Paryżu.**

W *Warszawie* **w składach materyałów aptecznych PP. Gallego i Spiessa; w** *Krakowie* **w aptece P. Trauczyńskiego; w** *Poznaniu* **w aptece P. doktora Mankiewicza; we** *Lwowie* **w aptece P. Mikolasch.**

(15-13-)

Dragées Meynet à L'Extrait de l'Huile de Foie de Morue.

Bulki czyli gałeczki wypełnione najlepszego gatunku wytworem z tranu rybiego, łatwe do zażycia, przyjemnego smaku, nie sprawiające nudności, ani odbijania i skuteczniéj działające jak sam tran. Pudełko 3 franki. W Paryżu apteka Europejska na ulicy Amsterdam 48; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym; we Lwowie w aptece p. Mikolascha; w Brodach w aptece p. Kullaka. (19-19-36)

---

500 sztuk

fortepianów, pianin i harmonij ze wszystkich najrenomowańszych wiedeńskich i zagranicznych firm u

Bernharda Kohna,

Wiedeń — Praga

w Wiedniu, Stadt, Bäckerstr. 20.

Nowe fortepiana . . złr. 280—1000.
Harmonijki w 12 rozmaitych kształtach i wielkościach złr. 90—800.
Damskie pianina . . złr. 280—800.
Cenniki i rysunki przesyłają się opłatnie. (1189-2-4)

ROB BOYVEAU LAFFECTEUR

Jestto *Syrop roślinny czyszczący krew bez rtęci (merkuryuszu).* Leczy odziedziczoną ostrość krwi, oczyszcza ciało z żółci i zepsutych humorów, jest bardzo skuteczny w skrofulicznych słabościach, silnych boleściach w czasie porodu, uporczywych liszajach, wyrzutach syfilitycznych, świerzbie, zadawnionym reumatyzmie, wysypce u kobiet w wieku krytycznego przejścia, nabrzmienia gruczołów, chorobach zaraźliwych nowych lub zadawnionych bardzo uporczywych.

Dostać można w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i w aptece pod Barankiem Wiktora Redyka, — w Rzeszowie u p. Schaitera, — w Warszawie w Składach materyałów apteczn. pp. Gallego, Spiessa i Mrozowskiego, — w Brodach w aptekach pp. Kullaka i Franzosa, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza, w Botuszanach w aptece p. Schmeltza. (21-12-2)

Skład główny w Paryżu przy ulicy Richer Nr. 12 u p. Giraud rue de St. Gervais.

Avviso agli Italiani.

La Regia Legazione d'Italia in Vienna invita tutti i sudditi di S. M. il Re Vittorio Emmanuele II, di qualsiasi sesso, etâ e condizione, di volersi presentare all' J. R. Autorità Politica del capoluogo del Distretto ove essi risiedono allo scopo d'iscrivere sulla schede del Censo ivi depositate i loro nomi, nonchè tutte le altre indicazioni in esse prescritte.

Si avverte inoltre che il censimento non ha scopo di leva o di fisco. (796-6-8)

Cyrk konnych popisów Włocha Sidoli

(1156-20-)

Dziś we Wtorek d. 14 Lipca 1872 r.

wielkie wspaniałe przedstawienie

wyższéj szkoły jeżdżenia konno, tresury koni liskoctwa, gimnastyki i pantanomin.

Otwarcie kasy o godz. 7. — Początek widowiska o g.

Szczegóły przedstawią afisze.

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.*

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*